

ISSN 1689-8664

**REDAKCJA**
tel. 662 061 331**SKŁĘPE****Klasztor potrzebuje wsparcia**

str. 3

WYWIAD**Szpital nie jest dla mnie, a dla mieszkańców**

str. 4

SKŁĘPE/KRAJ**Omikron w natarciu**

str. 6

PIŁKA NOŻNA**Tłuchowia zapowiada nową jakość**

str. 32

CZWARTEK
20 STYCZNIA 2022

ISSN: 1689-8664

1,99 zł
w tym 5% VAT

nr 3/2022 (670)

CLI**TYGODNIK REGIONU LIPNOWSKIEGO**

73-latka zmarła z wykrwawienia

GMINA TŁUCHOWO ▶ Wykrwawienie w wyniku doznanych urazów narządowych było przyczyną śmierci 73-letniej mieszkanki Borowa, która 8 stycznia padła ofiarą swojego psa. Czworonóg przebywa na obserwacji w Warszawie



8 stycznia w Borowie doszło do tragicznego w skutkach zdarzenia, o czym pisaliśmy w poprzednim CLI. Przypomnijmy, że karmiąca psa w typie owczarka niemieckiego 73-letnia opiekunka zwierzęcia została przez nie śmiertelnie pogryziona. Co dokładnie wydarzyło się w styczniową sobotę, ustala prokurator.

Nie ma bezpośrednich świadków zdarzenia. Pozostali członkowie rodziny byli poza domem, a kiedy wrócili z zakupów po około godzinnej nieobecności, zastali makabryczną sytuację. Wszystko wskazuje na to, że seniorka karmiła psa. Dlaczego zaatakował? Czy

agresywne zachowanie zwierzęcia było reakcją na incydent czy defektem jego osobowości? To być może ustalą specjaliści obserwujący obecnie czworonoga. W środę 12 stycznia odbyła się sekcja zwłok kobiety.

– Postępowanie jest na etapie wstępnym, zostali przesłuchani świadkowie, przeprowadzone zostały oględziny zewnętrzne i wewnętrzne zwłok zmarłej, teraz będziemy oczekiwać na opinie biegłego – mówi Janina Wilińska, zastępca prokuratora rejonowego w Lipnie. – Pies był znany domownikiem, ta pani wiele razy karmiła zwierzę. Nie wiemy, co się

stało. Pies przebywa na obserwacji w Warszawie, w schronisku. Przyczyną śmierci kobiety był uraz narządowy i wykrwawienie.

Pies należał do rodziny zmarłej, był pod opieką także zmarłej kobiety od wielu lat, nigdy nie dochodziło do niepokojących sytuacji. Co mogło wydarzyć się tym razem?

– Postępowanie jest prowadzone w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci osoby, art. 155 kodeksu karnego, bo to wszystko działo się na terenie posiadłości, nie ma w tej chwili żadnych przesłanek, żeby mogły przyczynić się inne osoby – wyjaśnia prokurator Janina Wilińska. – Poczekamy jeszcze na wnioski z obserwacji zwierzęcia. Wiemy, że pies nie był młody, miał 7-8 lat, był to owczarek, był szczepiony.

Tragiczne wydarzenie z Borowa pokazuje nam, jak ogromnej ostrożności wymaga opieka nad psem. Czasem incydent może wywołać lawinę agresywnych następstw, a w starciu z rosnącym pupilem możemy być bezradni.

Lidia Jagielska,
fot. ilustracyjne

Lipno

Pies znalazł narkotyki

Lipnowscy policjanci prewencji mieli „służbowego nosa”. Podczas interwencji w kieszeni legitymowanego znaleźli woreczek z amfetaminą. Drugą część pracy wykonał policyjny czworonóg. W mieszkaniu zatrzymanego Junior znalazł metalową puszkę z marihuaną.



Patrol prewencji pełniący nocną (13/14.01.2022) służbę na terenie Lipna wylegitymował dwie osoby, które na widok policjantów zdradzały objawy zdenerwowania. Mężczyźni przebywali na terenie Nowego Centrum Lipna około 1.20. Podczas rozmowy z mundurowymi jeden z nich swoim zachowaniem wzbudził szczególne zainteresowanie funkcjonariuszy.

– 24-latek sprawiał wrażenie rozkojarzonego i unikał kontaktu wzrokowego. Podczas przeszukania w kieszeni jego bluzy policjanci znaleźli woreczek z białym proszkiem. W związku z podejrzeniem posiadania narkotyków mieszkaniaczkę Rypina

został zatrzymany. Testy wykazały, że znaleziona substancja to ponad 5 gramów amfetaminy – podaje Komenda Powiatowa Policji w Lipnie.

Dalszą część pracy wykonali policjanci służby kryminalnej i przewodnik psa ze swoim czworonożnym podopiecznym. Junior podczas przeszukania mieszkania mężczyzny wskazał metalową puszkę, w której policjanci znaleźli marihuanę.

Mężczyzna usłyszał już zarzuty posiadania środków odurzających. Zgodnie z ustawą o przeciwdziałaniu narkomanii grozi mu do 3 lat pozbawienia wolności.

(ak), fot. KPP Lipno

Zadeklaruj, czym ogrzewasz swój dom

LIPNO ➤ Niespełna pół roku zostało mieszkańcom miasta na złożenie deklaracji do Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków. Do końca czerwca 2022 roku należy wywiązać się z obowiązku. Druki można składać internetowo lub osobiście w ratuszu



1 lipca 2021 roku rozpoczął się proces składania deklaracji do Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków, który ma na celu zebranie wszystkich danych dotyczących źródeł ciepła i spalania paliw w budynkach mieszkalnych i niemieszkalnych. Każdy budynek, który posiada źródło ciepła lub spalania paliw do 1 MW, należy zgłosić, wypełniając odpowiednią deklarację.

– Deklarację można złożyć samodzielnie bez wychodzenia z domu – informują urzędnicy lipnowskiego ratusza. – Żeby to zrobić, trzeba posiadać profil zaufany albo podpis elektroniczny.

Wystarczy wejść na stronę www.umlipno.pl i nacisnąć przycisk „Złóż deklarację” w zakładce „Centralna Ewidencja Emisyjności Budynków”. Druk należy wypełnić i wysłać. Zajmuje to kilka minut. Pytania dotyczą tego, czym ogrzewamy swój dom, czym grzejemy wodę użytkową, ile jest w budynku źródeł ciepła.

Złożenie deklaracji jest obowiązkowe dla każdego właściciela domu posiadającego źródło ciepła lub spalania paliw założonego przed 1 lipca 2021 roku w terminie 12 miesięcy, a jeśli zostanie źródło ciepła zainstalowane po 1 lipca 2021 roku, deklarację trzeba złożyć

w ciągu 14 dni.

Mieszkańcy, którzy nie mają dostępu do internetu lub nie posiadają podpisu elektronicznego, mogą deklarację złożyć w Urzędzie Miejskim w Lipnie osobiście lub listownie.

Do 30 czerwca bieżącego roku każdy właściciel budynku musi złożyć deklarację. Wywiązanie się z obowiązku zgłoszenia swojego lokum w Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków ma również znaczenie przy ubieganiu się o dodatek osłonowy na pokrycie części rosnących kosztów ogrzewania mieszkań.

Tekst i fot.
Lidia Jagielska

W SKRÓCIE

LIPNO Skarbowka dyżuruje do 19.00

W związku z wejściem w życie przepisów Polskiego Ładu w obszarze zmian podatkowych w lipnowskim Urzędzie Skarbowym trwają dyżury eksperckie. Od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 19.00 podatnicy mogą uzyskać informacje w zakresie wprowadzonych zmian. Uruchomione zostały także linie telefoniczne dedykowane zagadnieniom podatkowym związanym z Polskim Ładem. Dzwonić można na numery: 54 414 83 33 lub 54 414 83 36.

LIPNO Ferie z kulturą

W związku z zimową kanikulą Miejskie Centrum Kulturalne prowadzi turnusy dla dzieci w wieku 7-12 lat. Pierwszy turnus odbywa się w dniach 17-21 stycznia, a drugi w dniach 24-28 stycznia. Zajęcia odbywają się w godzinach 8.00-15.00. Uczestnicy otrzymają drugie śniadanie, obiad i podwieczorek oraz szeroki wachlarz bezpiecznych i atrakcyjnych zajęć kulturalnych. Koszt turnusu to 100 złotych. Liczba miejsc jest ograniczona z uwagi na ograniczenia sanitarno-epidemiczne. Zapisy trwają w sekretariacie domu kultury przy ulicy Piłsudskiego 22.

LIPNO Biblioteka czynna też w soboty

Miejska Biblioteka Publiczna od 15 stycznia otwarta jest dla czytelników także w soboty. Książki można wypożyczać w godzinach 8.00-12.00. Wcześniej, w wyniku epidemii koronawirusa, dyżury sobotnie były zawieszone.

LIPNO Szkoły z przyszłością

Laboratoria przyszłości to najnowsza inicjatywa edukacyjna realizowana przez Urząd Miejski w Lipnie i Ministertwo Edukacji Narodowej i Nauki oraz Centrum GovTech w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Celem programu jest wsparcie wszystkich szkół podstawowych w budowaniu wśród uczniów kompetencji przyszłości z tzw. kierunków STEAM: nauka, technologia, inżynieria oraz matematyka. W ramach laboratoriów przyszłości lipnowski ratusz do trzech szkół podstawowych, dla których jest organem prowadzącym, otrzymał wsparcie finansowe z budżetu państwa w kwocie ponad 386 tysięcy złotych. Wsparcie zostało przekazane w całości, nie było konieczności wnoszenia wkładu własnego. Pozwoli to na naukę poprzez eksperymentowanie i zdobywanie w ten sposób praktycznych umiejętności. Dzięki przyznanym środkom do trzech szkół w Lipnie trafią drukarki 3 D z akcesoriami, mikrokontrolery z sensorami, wzmacniaczami, płytkami prototypowymi, sprzęt do nagrań przeznaczony do nauki prezentacji swoich osiągnięć, stacje lutownicze. Laboratoria przyszłości skupiają się na wyposażeniu, które służy przekazywaniu wiedzy w sposób innowacyjny, dając szkołom taką możliwość szczególnie podczas nauki stacjonarnej. Sprzęt laboratoriów przyszłości znajdzie się na wyposażeniu każdej szkoły podstawowej w Lipnie od 1 września 2022 roku.

LIPNO Film z warsztatami

Sekcja Filmów Miejskiego Centrum Kulturalnego zaprasza w czasie ferii zimowych dzieci od 6. roku życia do auli domu kultury na film „Jak ocalić smoka”. Wstęp na seans jest bezpłatny. Zapisów należy dokonywać telefonicznie pod numerem 606 760 242. Odbędą się dwie projekcje filmowe: 18 stycznia i 25 stycznia. Początek zaplanowano każdorazowo na godzinę 10.30. Film potrwa 82 minuty. Po seansach uczestnicy będą mogli dołączyć do warsztatów tworzenia smoków marionetek.

Lidia Jagielska

Lipno

Dobrze oświetlone miasto

Zgodnie z podpisaną przez burmistrza Pawła Banasika umową z Energą na modernizację oświetlenia ulicznego ulice i place Lipna oświetlają nowe lampy ledowe. Wkrótce oświetlenie zyskają także przejścia dla pieszych.

– W 99 procentach zostały wymienione lampy na terenie miasta – informuje wódtarz Lipna Paweł Banasik. – Pozostały jeszcze tylko przejścia dla pieszych, bo one również mają być doświetlone, ale tutaj musimy poczekać jeszcze trochę,

bo do każdego przejścia musi być odpowiednia lampa, a te są jeszcze nieosiągalne. Jeżeli tylko te lampy pojawią się, przejścia dla pieszych zostaną doświetlone.

31 marca ubiegłego roku wódtarz Lipna podpisał umowę

z Energą na wymianę wszystkich lamp ulicznych na terenie miasta Lipna na lampy ledowe oraz doświetlenie przejść dla pieszych. – Chodzi nam o to, żeby mieszkańcy czuli się bezpiecznie – wyjaśnia Paweł Banasik.

Dzisiaj już widzimy, że spełniły się zapowiedzi wódtarza Lipna o poprawie oświetlenia w mieście, wkrótce ziszczą się oczekiwania mieszkańców co do poprawy widoczności na przejściach dla pieszych. Miasto po wymianie lamp na ledowe może też zaoszczędzić w rachunkach za oświetlenie, bo nowoczesne latarnie zużywają mniej prądu, są wydajniejsze i zdecydowanie lepiej oświetlają ulice.

Lampy ledowe w Lipnie już można zobaczyć na wszystkich ulicach. W mieście też sukcesywnie przybywa nowych latarni. Po wymianie wszystkich na

ledowe rozjaśniło się na wszystkich ulicach i placach miasta.

Bardzo ważne jest oświetlenie przejść dla pieszych, które obecnie toną w ciemnościach i nie należą do nabezpieczniejszych i dla pieszych, i dla kierowców. O problemie odczuwanym przez lipnowian świadczy choćby wniosek niegdyś składany w ramach budżetu obywatelskiego o doświetlenie przejść. Wniosek niestety przepadł, bo to zadanie nie należy do obowiązków samorządu miejskiego. Wkrótce zmieni się i to za sprawą umowy ratasza z Energą.

Lidia Jagielska

Klasztor potrzebuje wsparcia

SKĘPE ▶ Trwa zbiórka funduszy na remont dachu skępskiego sanktuarium, uszkodzonego przed trzema miesiącami przez wichurę. Datki można wpłacać na specjalne konto z przeznaczeniem na cele kultu religijnego



– Sanktuarium Matki Bożej Brzemiennej, Królowej Mazowsza, Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej powstało na początku XVI wieku,

figura Matki Bożej Brzemiennej ma 525 lat, koronowana była w 1755 roku – informuje ojciec kustosz Ekspedyt Osiadacz. –

Potrzeb związanych z konserwacją jest o wiele więcej, ale teraz najpilniejsze to wymiana dachu na kościele sanktuarium po na-

wałnicy. Uszkodzona jest cała konstrukcja dachu, a do wymiany jest duża część poszycia dachowego. Za wszelkie wsparcie materialne składamy serdeczne Bóg zapłać i każdego darczyńcę obejmujemy modlitewną pamięcią.

Skępskie sanktuarium to perełka miasta, powiatu lipnowskiego, województwa kujawsko-pomorskiego i Polski. Licznie przybywający do klasztoru pielgrzymi cenią to miejsce kultu i za jego walory religijne, i za wymiar zabytkowy oraz architektoniczny.

Dzień 21 października minionego roku zmienił oblicze klasztoru. Niszczycielska siła trąby powietrznej, a potem wichura uszkodziły miedziany dach nad nawą sanktuarium. Dwa dni pracowali strażacy, by zabezpieczyć zabytkowy obiekt sakralny przed zalaniem. Teraz przyszedł czas na prace dekarne, a te wymagają ogromnych nakładów.

Dach trzeba pilnie pokryć nową blachą, aby zniszczeniu nie

uległy odnowione właśnie freski sprzed 300 lat. Naprawy wymaga także zniszczony dach na kaplicy świętej Anny. Remonty są kosztowne i dlatego trwa akcja „Ratujmy skępskie sanktuarium”.

– Skępskie sanktuarium Matki Bożej Brzemiennej od ponad 525 lat jest chlubą i dumą naszej wiary, naszego przywiązania do niej i jej syna – brzmi apel. – Przez całe wieki potężne rody szlacheckie, ale i lud wierny ziemi dobrzyńskiej, Mazowsza i Kujaw troszczył się o to miejsce, naznaczone łaskami i cudami. Teraz, tak jak przed wiekami, okazuje się, że świątynia i królująca w niej matka naszego pana jest w potrzebie. Apelujemy i prosimy o materialne wsparcie skępskiego sanktuarium dowolnymi datkami i wpłatami.

Wpłat można dokonywać na konto sanktuarium: 47 1240 3392 1111 0000 3023 0929. Dach jest zabezpieczony i czeka na remont.

Tekst i fot. Lidia Jagielska

Gmina Skępe

Nowoczesna świetlica w budowie

Trwają prace budowlane w Wiosce. Na miejscu starej remizy Ochotniczej Straży Pożarnej powstaje nowoczesna świetlica mająca służyć i druhom, i gospodyniom wiejskim, i społeczności lokalnej.



Wykonawcą rozbudowy świetlicy wiejskiej w Wiosce jest firma ze Skępego. Prace mają potrwać do końca sierpnia. U schyłku lata mieszkańcy Wioski i okolic oraz druhowie miejscowej straży pożarnej otrzymają do dyspozycji nowoczesną świetlicę.

Obiekt będzie piętrowy. Znajdą się w nim pomieszczenia dla OSP, biura, sala spotkań dla gospodyń wiejskich, sala konferencyjna, ale także kawiarenka internetowa czy sala edukacji ekologicznej, sa-

nitariaty. Miejsce znajdą tam więc i druhowie, i członkowie stowarzyszeń czy organizacji lokalnych, ale też mieszkańcy. Świetlica stanie się centrum życia społecznego i kulturalnego wsi. Organizacji wydarzeń lokalnych będzie służyło nowoczesne wyposażenie świetlicy. Zmodernizowane zostaną także garaże. Bazę swoją niezmiennie mieć będą tam strażacy OSP Wioska.

Rozbudowa, modernizacja i wyposażenie świetlicy wiejskiej

w Wiosce wraz z infrastrukturą towarzyszącą będzie kosztować 2,1 mln złotych, z czego 875 tysięcy złotych pochodzi z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Kujawsko-Pomorskiego na lata 2014-2020.

Prace mają zakończyć się w sierpniu bieżącego roku. Trwające roboty budowlane poprzedziła rozbiórka starej remizy strażackiej. Do tematu wrócimy.

Tekst i fot. Lidia Jagielska

Gmina Bobrowniki

Inwestują w fotowoltaikę

W ostatnich dniach nastąpił odbiór instalacji fotowoltaicznych zamontowanych na gruncie lub dachach budynków użyteczności publicznej jednostek organizacyjnych gminy Bobrowniki.



Jak podaje na swojej stronie internetowej Urząd Gminy Bobrowniki, panele fotowoltaiczne zamontowano przy hydroforni na ulicy włocławskiej, hydroforni na Polu Bobrownickim oraz na oczyszczalni ścieków. Zadanie to wykonane zostało w ramach

przetargu pn: „Dostawa i montaż instalacji fotowoltaicznych na gruncie lub dachach budynków użyteczności publicznej jednostek organizacyjnych oraz 12 budynkach mieszkalnych gminy bobrowniki”.

(ak), fot. UG Bobrowniki

Szpital nie jest dla mnie, a dla mieszkańców

WYWIAD ▶ Z Andrzejem Wasielewskim, prezesem zarządu spółki „Szpital Lipno” o inwestycjach, funkcjonowaniu lecznicy w czasie pandemii koronawirusa i kadrze lekarskiej rozmawiała Lidia Jagielska

– Zaczniemy od sytuacji epidemicznej. Proszę powiedzieć, jak lipnowski szpital radzi sobie z leczeniem pacjentów zakażonych koronawirusem i chorych z innymi schorzeniami w dobie pandemii?

– Dobrze. Mamy dwa oddziały z 60 łózkami dla pacjentów covidowych. Jesteśmy chyba jedynym szpitalem w regionie, który utrzymuje do tej pory wszystkie oddziały, które funkcjonowały przed pandemią, bez zmniejszenia ilości łóżek. W czasie pierwszej fali wstrzymaliśmy funkcjonowanie oddziału wewnętrznego i przyjmowaliśmy na tym oddziale tylko pacjentów covidowych, ale nie jest to dobre rozwiązanie dlatego, że nie było gdzie leczyć pacjentów internistycznych. Woziliśmy pacjentów internistycznych do Grudziądza. Obecnie nie ma szpitali jednoimiennych. My zgodnie z poleceniem ministra musieliśmy utworzyć 60 łóżek covidowych. Były zapytania, kosztem jakich oddziałów? Odpowiedzi brzmiały: zmniejszeniem ilości łóżek na innych oddziałach bądź zatrzymaniem funkcjonowania niektórych oddziałów. Dla mnie jako kierującego jednostką najprościej by było zatrzymać funkcjonowanie jakiegoś oddziału, najwygodniej oddziału wewnętrznego.

– Tyle, że nawet dla mnie jako laika, wydaje się to złe dla pacjentów rozwiązanie, bo internista to podstawa medycyny. Na oddziały wewnętrzne trafiają chorzy z licznymi schorzeniami i w celu zdiagnozowania chorób, to z tych oddziałów często dopiero są kierowani na specjalistyczne leczenie.

– Muszę się pochwalić, że nasz oddział wewnętrzny jest w tej chwili bardzo dobrze zabezpieczony kadrowo i wydaje mi się, że jest to najlepsze zabezpieczenie kadrowe, jakie występowało tu w ciągu 10 czy 15 lat. Poza tym są problemy z ponownym uruchamianiem oddziałów po okresie covidowym. My mamy wsparcie organu właścicielskiego, który czyni starania, angażuje się w zwiększanie zatrudnienia i utrzymywanie szpitala na niezmiennym poziomie. Dzięki temu oddział wewnętrzny wznowił działalność i teraz funkcjonuje bardzo dobrze. Nie chcę wstrzymywać już działalności oddziału



wewnętrznego ani ograniczać, a wręcz przeciwnie, chcę poszerzać zakres funkcjonowania i ilość łóżek na oddziale wewnętrznym, już o tym rozmawiałem z ordynatorem. Takie ograniczenie mogliśmy też wykonać na oddziale neurologicznym i udarowym, ale na szczęście tego nie zrobiliśmy, bo przez kilka miesięcy w regionie toruńsko-włocławskim i lipnowskim tylko my utrzymywaliśmy w Lipnie oddział udarowy i leczenie udarów. Podejmowanie więc decyzji o zatrzymaniu funkcjonowania któregoś z oddziałów powoduje to, że ograniczamy możliwość leczenia pacjentów ze schorzeniami innymi niż covidowe. Jest jeszcze jeden problem, bo oddziały covidowe, na które są kierowani pacjenci wymagający hospitalizacji w związku z chorobą covidową, zajmują się leczeniem dolegliwości związanych z covidem, ale są też pacjenci, którzy mają inne schorzenia, nawet zagrażające życiu, a są zakażeni. Pacjentów covidowych dotykają np. udary i pytamy, gdzie ten pacjent ma się wtedy leczyć. Przyjmujemy takiego pacjenta na oddział covidowy, a konsultuje go specjalista. Ciężkie stany, np. udarowe muszą być prowadzone pod intensywnym nadzorem lekarzy neurologów i robimy to na oddziale.

– Potrzebna jest przecież aparatura i personel wykwalifikowany w tej dziedzinie.

– Tak. Zabiegi czy operacje

chirurgiczne także uniemożliwiają przeniesienie pacjenta poza oddział, a jeżeli jest to pacjent covidowy, to kto ma mu pomóc? Podobnie jest z ginekologią, bo co ma zrobić dziewczyna rodząca, która jest zakażona covidem? Zgodnie z wytycznymi doktora Grzesiowskiego, wojewódzkiego konsultanta do spraw chorób zakaźnych, na oddziałach można wydzielać sale covidowe. Korytarze muszą być przedzielone podwójną ścianą, co stanowi strefę przejściową. Myślę, że to jest rozwiązanie, które będzie i powinno być stosowane we wszystkich jednostkach leczniczych, bo my nie wiemy, kiedy pandemia się skończy.

– Trwamy w pandemii już prawie dwa lata i widzimy, jak różne sfery życia zmieniły się, także wizyty u lekarzy czy pobyty w szpitalach. Nie można przecież czekać z leczeniem innych schorzeń kolejny rok czy dłużej.

– Niech potrwa ten stan jeszcze dwa lata, to sytuacja związana z odsunięciem od możliwości korzystania ze świadczeń medycznych bardzo wzmocni zakłady pogrzebowe. A nie o to nam chodzi. Chcę więc, by można było równowgle przyjmować pacjentów dotkniętych covidem i innymi schorzeniami. Dzisiaj wypisujemy w dobrym stanie pacjentkę przyjętą do nas na oddział covidowy w ciężkim stanie choroby cukrzycowej, mieliśmy

dwa przypadki pacjentów covidowych po udarach z Torunia. Wyraziliś zgodę na przyjęcie, bo jeżeli tylko możemy pomóc, to to jest najważniejsze. Nasi lekarze też tak do tego podchodzą, pracują w pełnym zabezpieczeniu, opiekują się pacjentami dotkniętymi innymi schorzeniami i mającymi covid. Przyjmowaliśmy osoby młode, nieprzytomne, które gdyby nie zostały do nas przyjęte, zmarły by w karetkach. Dla mnie każde uratowane życie, to spełnienie celu tego, co tu mamy robić. Mam wielkie uznanie dla lekarzy. W dwóch przypadkach muszę wyrazić swoje zadowolenie i radość z tego, że pracuję w tym zespole. Są to zespoły medyczne, które poświęcają się bez reszty w tak trudnych sytuacjach i organ właścicielski, który udziela nam dużego wsparcia.

– I rozumiem, że dzięki tej doskonałej współpracy, udaje się zapewnić kadrę dla tych 60 dodatkowych pacjentów z chorobą covidową?

– Tak. Pracownicy podejmują zwiększoną ilość godzin pracy. Jest to oczywiście kosztotwórcze, ale nie ma innego w tym momencie rozwiązania, dlatego że kadra medyczna nie stoi w kolejce i nie czeka na zatrudnienie jej na oddziałach covidowych. Zwiększona jest liczba godzin poprzez różne rozwiązania prawne, ale pracownicy dobrowolnie podejmują decyzję o zwiększonej liczbie godzin pracy. Budzi to

później kontrowersje w przypadku różnych informacji o zarobkach pracowników medycznych, bo z dodatkami covidowymi przy zwiększonej ilości godzin to są duże sumy, zarobki są dobre. Jest to jedyne rozwiązanie i o ile udaje się wypuścić z oddziałów covidowych osoby z przywróconym stanem zdrowia, to warto. Ubolewamy, że nastrój ciężkich przypadków też udziela się pracownikom medycznym, są momenty załamania psychicznego czy psychologicznego i to zarówno wśród lekarzy jak i pielęgniarek. Przykre jest, kiedy młody człowiek na oddziale covidowym pogarsza się w oczach i umiera, to jest przykre także dla mnie, chociaż nie jestem pracownikiem medycznym. Same rozmowy o pracy na oddziale covidowym są też rozmowami ciężkimi. Wielkie uznanie mam dla wszystkich pracowników medycznych, którzy poświęcają się i ratują tych pacjentów.

– Jak wygląda dostępność do łóżek covidowych w lipnowskim szpitalu? Czy leczeni są głównie mieszkańcy naszego powiatu, czy też z ościennych regionów?

– Jest dużo na naszych oddziałach pacjentów spoza powiatu lipnowskiego, są to mieszkańcy Włocławka, Torunia i nie tylko. Otrzymujemy wiele podziękowań od pacjentów wyleczonych, dobrych ocen funkcjonowania szpitala i opieki nad ciężkimi przypadkami. Były też dwa czy trzy przypadki, powiedzmy, niezadowolonych pacjentów, ale wiązało się to też z tym, że my w początkowym okresie pandemii zatrudnialiśmy też pracowników spoza terenu powiatu, przyjeżdżali do nas pracownicy z Płocka, Sierpca, Torunia, Kutna i może mniej identyfikowali się z naszym szpitalem. Chcemy tego uniknąć i teraz bazujemy na pracownikach związanych z naszym szpitalem. W tej chwili mamy możliwość przyjmowania kolejnych pacjentów, po wypisach dzisiaj mamy 28 zajętych łóżek, ale nie zamkamy jednego z oddziałów, bo nie wiem, co przyniesie weekend. Jesteśmy przygotowani na to, że jeżeli utrzyma się obecny poziom zakażeń, to będziemy funkcjonowali na jednym oddziale, ale teraz musimy być w gotowości w związku z omikronem.

– Proszę mi powiedzieć, jak obsługa pacjentów covidowych wygląda finansowo dla szpitala? Zdaję sobie sprawę, że utworzenie oddziałów i ich utrzymanie, zapewnienie instalacji tlenowych, etc. wymaga ogromnych nakładów.

– Szpital interesu finansowego na tym nie ma, ale pomimo tych różnych kosztochłonnych działań, bo to przecież też środki ochrony osobistej, środki dezynfekujące, łóżka, kadra, i drugiego rodzaju finansowania z funduszu, musimy się w tym zamknąć.

– Przejdźmy teraz do bieżącej sytuacji lipnowskiego szpitala, który zmienia się, co widać już od wejścia.

– Od lutego będziemy funkcjonować w oparciu o wyremontowaną kosztom środków organu właścicielskiego izbę przyjęć. Szpital też poniesie jakieś koszty prac uzupełniających, wyposażenia. Podniesie się standard funkcjonowania izby przyjęć, zwiększą się więc koszty. Oddane zostały już do użytku bloki operacyjne i chirurgia funkcjonuje na nowych blokach operacyjnych. I to była inwestycja sfinansowana przez szpital ze wsparciem środków unijnych. Przedsiębiorca, który miał wyremontować bloki porodowe, odstąpił od umowy i w tej chwili jesteśmy na etapie przygotowywania przetargu na wykończenie tej części bloków operacyjnych. W tej chwili jest tam właśnie część covidowa, doprowadziliśmy tam tymczasowe zasilania tlenowe. Kończymy remont odcinka ZO-Lowskiego na piętrze trzecim. Po zakończeniu tego remontu przeniesiemy pacjentów z ZO-L-u drugiego i rozpoczniemy remont drugiej połowy trzeciego piętra. Do maja-czerwca te remonty powinny zakończyć się i to wykonuje szpital ze wsparciem środków unijnych. Odcinek ZOL-owski będzie zamknięty w obszarze trzeciego piętra, a ZOL PIN wyodrębniony jest na zewnątrz i tam też planujemy wparcie organizacyjne, ale są to plany na okres wiosenny. Mamy bowiem ogrodzony piękny teren parkowy i stworzyć chcemy teren spacerowy dla pacjentów. Jesienią już poczyniliśmy pierwsze działania.

– Szpital dysponuje więc trzema Zakładami Opiekuńczo-Lecznicznymi, a poza tym jest oddział paliatywny dla terminalnie chorych.

– Oddział paliatywny jest to oddział dla przypadków ciężkich, chorych nowotworowo, w stanach agonalnych, mamy kontrakt na 10 łóżek, w ubiegłym roku wykonaliśmy ten



kontrakt w całości, zapotrzebowanie jest większe. Otworzyliśmy ten oddział w ubiegłym roku, wykorzystując miejsca wolne na oddziale pediatrycznym.

– Dużym obłożeniem cieszą się łóżka neurologiczne?

– Tak, wspomagamy także pacjentów z Torunia, Włocławka.

– Czytelnicy by mi nie wybaczyli, gdybym nie zapytała o oddział dziecięcy. Czy jest szansa na przywrócenie jego funkcjonowania?

– Przeszkodą jest przede wszystkim kadra, ale dzisiaj miałbym też problem z umiejscowieniem w związku z funkcjonującym oddziałem covidowym. Problem kadrowy jednak jest i będzie. Na dziś mam zatrudnioną jedną panią padiatrę z ograniczonym prawem wykonywania zawodu na okres 5 lat, jest to pani z Ukrainy. Jestem w trakcie rozmów z dwoma lekarzami i jeżeli to się dopnie, będziemy planowali utworzenie oddziału. Wiadome jest jednak, że oddziały pediatryczne nie są rentowne dla szpitali, nawet dla dużych. W naszym przypadku będziemy musieli patrzeć na to troszeczkę inaczej, żeby to dookreślić w kosztach całego szpitala jako jednostkę, która wspiera funkcjonowanie i wizerunek całego szpitala. Myślę, że w tym roku będzie trudno otworzyć oddział dziecięcy, zwłaszcza jeśli będzie nadal panował covid.

– I tym sposobem przeszliśmy do tematu zabezpieczenia kadrowego placówki. Jak wygląda stan zatrudnienia, czy poszukujecie wciąż lekarzy?

– Poszukuję teraz dość pilnie anestezjologów, których brakuje w całej Polsce, chociaż trzeba powiedzieć, że brakuje

wszystkich lekarzy. Mamy zabezpieczoną na potrzeby naszego szpitala dobrze neurologię, chirurgię, oddział wewnętrzny, w miarę potrzeb oddział rehabilitacyjny i rehabilitacji udarowej, ginekologię i tu liczę, że będę mógł jeszcze kadrowo wesprzeć, bo jestem w trakcie rozmów w lekarzami ginekologami. W miarę dobrze zabezpieczone są oddziały psychiatryczne, też z możliwością wsparcia, bo jestem w trakcie rozmów. W tej chwili u nas przygotowuje się do pracy ośmiu lekarzy z Ukrainy.

– Czy są to młodzi lekarze rozpoczynający swoją drogą zawodową czy doświadczeni specjaliści?

– Jest to kilku specjalistów, którzy będą mieli prawo samodzielnego wykonywania zawodu i są tacy, którzy będą rozpoczynali swoją karierę w zakresie zdobywania specjalizacji w Polsce. Spotykam się z panem wojewodą w tym zakresie, żeby znaleźć program wsparciowy dla tego typu działań, a jednocześnie rozmawiam z panem profesorem Kochem na temat wspólnego działania, pozyskania przez nich nostryfikacji. Oni mają pozwolenie czasowe na okres 5 lat, ale chcielibyśmy z nimi współpracować także później i dlatego chcemy im pomóc w uzyskaniu nostryfikacji. Wśród lekarzy, o których staramy się, by mieli możliwość pracy, jest mieszkanka Lipna. Mieszka już tu dwa lata, dobrze zna język polski, pochodzi z Gruzji. Zatrudnianie obcokrajowców to proces trudny i kosztowny, bo jednak zanim zaczną funkcjonować i zarabiać, muszą za coś żyć i ja muszę im płacić. Zatrudniam nauczyciela pedagoga, nauczyciela języka polskiego, który z obcokrajowcami prowadzi lekcje. Miałbym

możliwość zatrudnienia lekarzy z Indii, bardzo dobrze ocenianych, ale jest to odrębność kulturowa i językowa, oni bardzo dobrze posługują się językiem angielskim, ale my musimy zapewnić kontakt z naszym pacjentem. Być może ten proces nie będzie potrzebny tym bardziej, że działania starosty lipnowskiego doprowadziły do tego, że mamy kilku studentów finansowanych już w czasie studiów i oni będą zobowiązani do współpracy z nami. Trzeba tu jednak zaznaczyć, że to będą specjaliści za kilka lat. To, co ja robię, zatrudniając lekarzy z zagranicy, jak i pan starosta pozyskując studentów kierunków medycznych, są to działania, które będą owocowały za kilka lat. Ja jednak myślę tak jak pan starosta, że szpital nie jest dla mnie, tylko dla mieszkańców obecnych i tych, którzy będą za 50 lat korzystać z lecznicy.

– Ilu obecnie obcokrajowców już leczy pacjentów lipnowskiego szpitala?

– Dziesięciu. Pracują na oddziale wewnętrznym, na neurologii, na oddziale paliatywnym i psychiatrycznym.

– Medycyna XXI wieku to lekarze i sprzęt. Lekarze są w lipnowskim szpitalu i wiemy, że będzie ich przybywać, a jak ze sprzętem?

– Szpital jest wyposażony bardzo dobrze, mamy dobre, nowoczesne ultrasonografy, mamy nowy aparat RTG, a w najbliższych miesiącach spodziewamy się uruchomienia nowego tomografu komputerowego. W miejsce 16-rzędowego, który posiadamy w tej chwili, zafunkcjonuje 40-rzędowy aparat o lepszych parametrach. Ten aparat, który posiadamy teraz, ma 12 lat, technologia się zmienia, sama forma obsługi jest zupełnie inna i jakość wy-

konywanych badań jest inna. Aparat 40-rzędowy będziemy montować najpóźniej w ciągu dwóch miesięcy.

– Rezonansem magnetycznym też dysponujecie?

– Rezonans magnetyczny, który funkcjonuje w szpitalu, jest własnością spółki zewnętrznej, my wydzierżawiamy pomieszczenia. My mamy natychmiastowy dostęp do badań i niższe ceny niż płaciliśmy w innych jednostkach. Wcześniej woźiliśmy pacjentów do Włocławka lub Torunia, teraz mamy na miejscu i jest to rozwiązanie wystarczające.

– A czy laboratorium szpitalne zapewnia pełną obsługę szpitalowi, czy musicie korzystać z pomocy innych podmiotów?

– W ostatnim roku wzmocniliśmy kadrowo laboratorium szpitalne o trzech nowych magistrów z uprawnieniami do autoryzacji. Jest potrzeba zmian w funkcjonowaniu laboratorium, ono było wybudowane 40 lat temu, kiedy były inne systemy badań. Dzisiaj odbywa się inaczej, powierzchnia jest więc za dużo i przygotowujemy projekt przeniesienia laboratorium w inne miejsce. Przewidujemy też poważne zmiany sprzętowe. Są jeszcze badania, które zlecamy innym podmiotom zgodnie z zamówieniami publicznymi. Nie prowadziliśmy badań covidowych, ale zmierzamy do zakupu i takiej aparatury.

– Jaka jest sytuacja finansowa szpitala?

– Nie mam jeszcze podsumowania rocznego. Na 30 listopada sytuacja była dobra, spinaliśmy się. Duże wsparcie mamy z organu właścicielskiego, są propozycje kolejnych etapów remontów dla szpitala sfinansowanych ze środków powiatu lipnowskiego. Zarząd powiatu widzi potrzeby wspierania tego szpitala i przeznacza na to środki. Powiat lipnowski podjął wielkie wyzwanie dotyczące oddłużenia szpitala i mimo tego, że jeszcze te skutki zobowiązań finansowych powiat nadal ponosi, to nadal finansowo wspiera szpital w zakresie zarówno podnoszenia kapitału, jak i bezpośrednich inwestycji finansowanych przez powiat w całości. Gdy mówimy o środkach własnych szpitala, to musimy pamiętać, że są to także te środki, które w wyniku podniesienia kapitału zakładowego przekazane zostały przez powiat lipnowski, a to nie są małe środki.

– Dziękuję za rozmowę i życzę owocnej pracy w rozwijaniu lipnowskiej lecznicy.

Lidia Jagielska,
fot. archiwum

Omikron w natarciu

SKĘPE/KRAJ ▶ Rozpędzająca się piąta fala epidemii koronawirusa jest coraz bardziej zauważalna także w naszym regionie. Dotychczas w powiecie lipnowskim koronawirusem zakażyło się 6500 osób, zmarło 145. Do przestrzegania zasad zachęcają kolejne urzędy



Już 10 procent zachorowań na covid-19 w naszym kraju wywołanych jest przez wirus w wariantcie omikron, najbardziej zakaźny z dotychczasowych mutacji. Zdaniem niektórych fachowców spowoduje zakażenie nawet u połowy z nas i być może jego zjadliwość wtedy zmniejszy się. Szczyt piątej fali wywołanej koronawirusem omikron spodziewany jest na przełomie stycznia i lutego. Najbardziej narażone na zakażenie są osoby, które nie skorzystały z dobrodziejstwa szczepień. Zakażyć się jednak może każdy, szczepienie ma uchronić przed śmiercią spowodowaną covidem i ciężkim przebiegiem choroby. Dlatego tak

ważne jest przestrzeganie zasad sanitarnych, które obecnie obowiązują. A jest to noszenie maseczki w miejscach publicznych, w urzędach, kościołach, sklepach, komunikacji zbiorowej, zachowywanie dystansu społecznego, przestrzeganie limitów osobowych, dezynfekcja rąk.

Nikogo jednak przekonywać nie trzeba, że nie jest dobrze w zakresie przestrzegania podstawowych zasad epidemicznych i nie trzeba długo szukać, by zobaczyć zbiorowiska ludzi bez maseczek. I co najgorsze, jest na to w wielu miejscach i od wielu organizatorów przyzwolenie. A to do szefów jednostek czy organizatorów spotkań

należy dbanie o bezpieczeństwo sanitarne. I już niektórzy władarze podejmują działania zobowiązujące do odpowiedzialnego zachowania.

– Na terenie Urzędu Miasta i Gminy Skępe obowiązuje bezwzględne przestrzeganie następujących zasad sanitarnych: ograniczenie do niezbędnego minimum przyjmowania interesantów w pokojach biurowych, w przypadku przyjmowania interesantów w pokoju biurowym maksymalnie może przebywać jedna osoba, na korytarzu może być obsługiwanych maksymalnie dwóch interesantów – zarządza burmistrz miasta i gminy Skępe. – Interesanci przyjmowani są wyłącznie

w maseczkach i po dezynfekcji rąk, pracownicy obowiązkowo w maseczkach przyjmują interesantów. Stosowanie tych zasad będzie obowiązywać do odwołania.

W powiecie lipnowskim przybywa zakażonych. Dzienna liczba nowych zakażeń statystycznie nie spada poniżej 10. Od początku epidemii koronawirusa zachorowało w naszym powiecie 6500 mieszkańców, w tym 145 osób zmarło (dane na 14 stycznia 2022 roku).

W województwie kujawsko-pomorskim zakażyło się blisko 250 tysięcy mieszkańców, a zmarło z tego powodu prawie 6 tysięcy chorych. Dziennie przybywa po 600-700 nowych zakażeń i około 20 zgonów.

W Polsce liczba zmarłych z powodu covidu przekroczyła 100 tysięcy (na 14 stycznia 2022 roku było to 101 842 zgonów spowodowanych koronawirusem). Zachorowało dotychczas (od marca 2020 roku) 4,3 mln Polaków.

W pełni zaszczepionych Polaków jest 21 400 739, ale już dawkę przypominającą (trzecią dawkę szczepienia) przyjęło tylko 8 170 965 Polaków. Najliczniej do punktów szczepiennych poszli mieszkańcy Ustronia Morskiego (75,6 %), drugie miejsce zajmują Wąroki (75,4 %), a trzecie miejsce w kraju Raszyn (74,7 %).

W naszym województwie w pełni zaszczepionych jest nieco ponad milion mieszkańców. Najliczniej zaszczepili się

mieszkańcy Radziejowa (67,3 %), Osielska (63,1 %), Bydgoszczy (62,6 %) i Torunia (62,6 %).

W powiecie lipnowskim skala zaszczepienia jest niska. Najlepiej na akcję odpowiedzieli mieszkańcy Lipna, gdzie zaszczepili się w pełni 8 082 osoby, co stanowi 56,5 procent uprawnionych. Drugie miejsce zajmuje Chrostkowo z 1584 mieszkańcami zaszczepionymi (55,5 %), trzecie miejsce – Dobrzyń nad Wisłą z 3807 zaszczepionymi (50,7 %). W Bobrownikach zaszczepiło się 50,5 procent mieszkańców, w Kikole 49,4 procent, w Wielgim 47,5 procent, w Skępem 47,2 procent, a w Tłuchowie tylko 45,8 procent uprawnionych. Najgorzej wypada gmina Lipno z 5372 zaszczepionymi mieszkańcami, co stanowi jedynie 45,4 procent uprawnionych.

Przypominamy, że szczepienia są bezpłatne i dostępne we wszystkich ośrodkach zdrowia oraz w lipnowskim szpitalu, ale także w wybranych aptekach. Nie obowiązuje rejonizacja, można dowolnie wybrać punkt szczepień. Wystarczy zadzwonić pod numer 989. Konsultant proponuje dogodne terminy i miejsca.

Apelujemy do mieszkańców o noszenie maseczek i unikanie skupisk ludzi, a do szefów jednostek o bezwzględne egzekwowanie zgodnego z wymogami sanitarnymi zachowania interesantów. Za nieprzestrzeganie wytycznych grożą kary.

Tekst i fot. Lidia Jagielska

Lipno

Izba przyjęć na miarę XXI wieku

Dobiegają końca prace w izbie przyjęć lipnowskiego szpitala. W lutym pacjenci na przyjęcie do szpitala będą czekać w przestronnych wnętrzach i na podstawie nowego regulaminu.



– Izba przyjęć to inwestycja organu właścicielskiego – mówi Andrzej Wasielewski,

dyrektor lipnowskiego szpitala. – Remont się kończy, izba w tym tygodniu zostanie od-

dana do użytku. Przygotowujemy się do zmian i poprawy warunków funkcjonowania izby

przyjęć oraz udzielania świadczeń pacjentom. Będzie przeorganizowane funkcjonowanie izby przyjęć, będzie przyjęty regulamin funkcjonowania izby przyjęć. Chcemy, żeby też miała inne oblicze funkcjonowania kadry pracującej tam i relacji w stosunku do pacjentów i ich rodzin. Prowadzę konsultacje i z lekarzami, i z personelem pielęgniarskim. Chcę doprowadzić do takiej sytuacji, że udział lekarzy będzie większy w funkcjonowaniu izby przyjęć. Chcemy zmniejszyć też czas oczekiwania, chociaż mogę pochwalić się, że ten czas oczekiwania u nas nie jest i tak wydłużony. Na innych SOR-ach czas oczekiwania wynosi 14 czy 20 godzin, u nas takich sytuacji nie ma. My mieliśmy skargę pacjentki,

która wyczekiwała 3 godziny, bo oddział był „zacovidowany” i trzeba było robić dezynfekcję. Ten odcinek izby przyjęć będzie przeorganizowany kadrowo, jest to pierwszy etap zetknięcia się pacjenta z placówką leczniczą i wprowadzenie w nastrój bezpiecznej placówki jest rzeczą ważną. Od lutego będziemy funkcjonować w oparciu o wyremontowaną izbę przyjęć.

Jest przestronnie, wygodnie i nowocześnie. Wąski korytarz zastąpiła obszerna poczekalnia, a obsługa pacjentów będzie odbywać się według ustalonego regulaminu tak, aby każdy wchodzący do izby poczuł się bezpiecznie i komfortowo. I czekał jak najkrócej.

Tekst i fot. Lidia Jagielska

1 procent podatku na uśmiech Neli

REGION/KRAJ ▶ W tegorocznym rozliczeniu podatkowym możemy uczynić gest dobrej woli dla 4-letniej Neli Rykowskiej, dotkniętej zespołem de Grouchy'ego, rzadką chorobą genetyczną. Pieniądze popłyną na rehabilitację ciężko chorej dziewczynki



– Każdy początek roku jest dla nas jak wyścig – przyznaje Ewa Kowalska, mama Neli. – Kładziemy wszystkie ręce na pokład, my, dziadkowie, cała rodzina i staramy się poprosić jak największą liczbę osób, aby zechciały przekazać swój 1 procent podatku, a wszystko to dla naszej małej córeczki.

Początek roku to nie tylko czas na rozliczenie się z fiskusem, ale i czas na serdeczne gesty. Jeden z takich możemy wykonać, wskazując przekazanie 1 procenta naszego podatku Neli Rykowskiej. Nie dokładamy nic z naszej kieszeni, deklarując naszą wolę w zeznaniu podatkowym, decydujemy, że 1 procent z podatku należnego państwu wpłynie na konto tej małej dziewczynki i pomoże jej stanąć o własnych siłach na swoich nóżkach.

– Nela ma rzadką wadę genetyczną, zespół Grouchy'ego, jest to delecja 18. chromosomu – opowiada nam pani Ewa. – Dla nas jest to ogromny przeciwnik w codziennych zmaganiach. Nela jako czteroletnia dziewczynka nie chodzi, nie mówi, nie siedzi, ma bardzo dużą wadę wzroku, napięcia spastyczne całego ciała, które czasem nie pozwalają jej funkcjonować. Mimo wszystko jest bardzo radosna, lubi grać na swoim pianinku, słuchać muzyki, bardzo lubi pływać.

Choroba, z którą od urodzenia zmagają się Nela Rykowska, to zespół de Grouchy'ego, rzadkie schorzenie o podłożu genetycznym, związane

z delecją całości lub części krótkiego ramienia chromosomu 18. Nazwa tej aberracji chromosomalnej pochodzi od nazwiska francuskiego genetyka Jeana de Grouchy'ego, który jako pierwszy opisał to schorzenie w 1963 roku.

– Nasza codzienność to rehabilitacja. Nela jest też coraz większa, więc wymaga nowych sprzętów rehabilitacyjnych, ortopedycznych, stałych zajęć z neurologopedą czy psychologiem – wymienia Ewa Kowalska. – Chodzimy też na fizjoterapię w wodzie, ciągle szukamy nowych sposobów na polepszenie jej funkcjonowania tak, aby miała szansę żyć po prostu jak dziecko. Jako dziecko z niepełnosprawnością Nela od państwa dostaje tylko 215 złotych, dlatego wsparcie z 1 procenta to dla nas ogromna pomoc. Jest to realna kwota, która jeśli zbierze się duża ilość ludzi dobrej woli, pokryje nam większość turnusów rehabilitacyjnych i sprzętu potrzebnego do codziennego funkcjonowania.

A rehabilitacja to codzienność tej dzielnej, małej dziewczynki. Tylko ciężką pracą, przy pomocy fizjoterapeutów, Nela ma szansę wywalczyć sobie pierwszy i każdy kolejny krok, umiejętność chwytania rączkami oraz wszystkie te czynności, które większość ludzi nabywa naturalnie. Wiemy jednak doskonale, że aby rehabilitacja okazała się skuteczna, musi być ciągła, systematyczna i nakierowana na konkretny

cel. I dlatego Nela nie odpuszcza, walczy dzielnie, ćwiczy każdego dnia, wykorzystując wszystkie dostępne metody. Kosztuje ją to bardzo dużo wysiłku, a każdy z nas może jej w tym pomóc, kierując swój 1 procent podatku właśnie dla niej.

Obecnie rehabilitacja 4-latki toczy się dwutorowo, ponieważ Nela w minionym roku uległa wypadkowi komunikacyjnemu. W wózek prowadzony przez panią Ewę na pasach wjechał kierowca taksówki, dziecko trafiło do szpitala, a potem z nóżką w gipsie zmagając się z cierpieniem przez kilka tygodni. Pozostał uraz psychiczny u dziecka i konieczność przywrócenia funkcjonalności nóżce dziewczynki. Trudne przeżycia wówczas przerwały trwającą standardowo rehabilitację Neli, a dzisiaj wracają w przykrych wspomnieniach rodziny.

– W marcu 2021 roku mieliśmy wypadek samochodowy – opowiada nam mama Neli. – Wjechała w nas na pasach taksówka, w wyniku czego nasza córeczka miała złamaną kość udową z przemieszczeniem i ogólne obrażenia ciała. Miała sześć tygodni gips. Straciliśmy wózek, który został złamany. Od zdjęcia gipsu walczyliśmy o sprawność prawej nogi, a także o równowagę psychiczną Neli, która została bardzo zachwiana. Wszystko to udaje się właśnie dzięki środkom z 1 procenta podatku, czyli tej realnej i konkretnej pomocy ludzi dobrej woli. Inaczej byśmy nie mieli takiej możliwości. Rehabilitacja i sprzęty są bardzo drogie.

A Nela potrzebuje ich jak powietrza. Systematyczne ćwiczenia pod okiem specjalistów pomagają w codziennym funkcjonowaniu dziewczynki i w walce o sprawność. Do życia potrzebne jest małej wyposażenie typu wózek, siedzisko, maty, środki pielęgnacyjne, etc. Dzięki np. odpowiednio wyprofilowanemu wózkowi Nela będzie nie tylko wygodnie przemieszczać się, ale i cały czas rehabilitować się, przyjmując odpowiednią postawę. Siedziska ortopedyczne ułatwiają kąpiele małej i bezpieczne spędzanie czasu tak, jak wiele sprzętów specjalistycznych, którymi wypełniony jest dom rodziców Neli. Dziewczynka jest oczkiem w głowie swoich rodziców i życie toczy się wokół jej potrzeb, a walka o jej sprawność stała się dla nich sensem życia. Rodzina Neli z godnością przyjmuje każdą formę wsparcia i docenia wszystkie gesty, przekładając je na godziny rehabilitacji małej bohaterki.

– Ceny w nowym roku bar-

dzo poszły w górę – wymienia Ewa Kowalska. – Teraz za jedną wizytę u psychologa płacimy 200 złotych, za 5-dniowy turnus rehabilitacyjny 2 tysiące złotych, wyjazdowy metodą Vojty 4 700 złotych, ortezy na nóżki 3700 złotych, basen 80 złotych, neurologopeda 200 złotych.

Każdy z nas może wesprzeć Neli i jej rodziców w walce o sprawność i lepsze życie córeczki. Wystarczy w rozliczeniu podatkowym wpisać KRS 00 00 18 64 34 oraz cel szczegółowy 338/R Nela Rykowska. Dla każdego z nas to gest dobrej woli, dla Neli szansa na leczenie.

– Dzięki 1 procentowi w ubiegłym roku kupiliśmy Neli specjalistyczne siedzisko, które umożliwiła jej prawidłową postawę siedzącą – nie kryje radości mama dziewczynki. – Koszt takiego siedziska to 5700 złotych. Chodzimy do osteopaty, koszt to 180 złotych za wizytę. I dlatego właśnie wiemy, że 1 procent podatku to ogromna szansa dla Neli na kolejny rok, bo wszystkie wpłaty składają się na konkretną sumę, dzięki której dziecko z niepełnosprawnością ma szansę na dobrej jakości rehabilitację i opiekę specjalistów.

A potrzeb nie ubywa, bo przed 4-latką jeszcze długa droga przez kolejne sale rehabilitacyjne i szpitalne oraz gabinety fachowców. Grafiki rodziców Neli wypełnione już na ten rok zadaniami obowiązkowymi, życie z poważną, trudną i niezwykle dokuczliwą chorobą codziennie przynosi nowe potrzeby.

– W tym roku musimy dalej skupić się na odbudowie sprawności nogi Neli – zdradza nam najważniejsze plany pani Ewa. – Planujemy dalsze turnusy rehabilitacyjne z elementami elektrostymulacji tak, aby odbudować mięśnie. Musimy kupić Neli specjalistyczny wózek, a koszt takiego to od 9 do 20 tysięcy złotych. Wszystko zależy, w którym Nela będzie prawidłowo siedzieć i funkcjonować. Planujemy też zwiększenie fizjoterapii na basenie oraz komunikacji alternatywnej tak, aby Nela mogła się z nami w jakimś stopniu wspólnie komunikować.

Wpisując w swoim rozliczeniu podatkowym KRS 00 00 18 64 34 cel szczegółowy 338/R Nela Rykowska, możemy pomóc Neli i jej rodzicom w realizacji tych planów.

Przypominamy, że 1 procent to z prawnopodatkowego punktu widzenia pieniądze należne państwu, które podatnik i tak oddaje. Przekazując więc 1 procent podatku dochodowego, nie dysponujemy własnymi pieniędzmi, a tylko ko-

rzystamy z uprzejmości państwa, które pozwala podatnikom samodzielnie zdecydować, gdzie trafią pieniądze. Nie jest to więc darowizna, którą wykłada się z własnej kieszeni, a tylko wskazanie, gdzie część naszego podatku ma popłynąć.

1 procent podatku możemy przekazywać na szlachetne cele od 2004 roku. Warto wybrać więc organizację czy konkretną osobę, którą możemy swoim podatkowym gestem dobrej woli wesprzeć. Jeśli będzie to Nela Rykowska, za rok być może dowiemy się o jej „wielkich” małych krokach, pięknym wózku i jeszcze radośniejszym uśmiechu tej niezwyklej dziewczynki, która każdego dnia uczyć nas może wytrwałości i pokazuje, jak wiele warte jest zdrowie i jak ciężko trzeba walczyć o normalność.

– Nela jako dziecko z niepełnosprawnością dostaje tylko zasiłek pielęgnacyjny w wysokości 215 złotych miesięcznie – mówi Ewa Kowalska. – Jest to kwota, która nie wystarcza na nic. Sprzęty rehabilitacyjne czy ortopedyczne czasem są dofinansowane przez NFZ, ale w niewielkim stopniu i nie każde. Każdy więc początek roku jest dla nas bardzo ważny, bo musimy dotrzeć do wielu ludzi o dobrych sercach, którzy przekażą właśnie Neli swój 1 procent podatku tak, aby ta mała dziewczynka mogła się cieszyć życiem tak, jak na to zasługuje. Jako rodzice zrobimy dla niej wszystko, bo bardzo ją kochamy. Sami też nie pozostajemy beczynnymi. Można nas także wesprzeć, kupując naszą bajkę „Dzieci z księżycą”, którą napisał tata Neli. Bajka opowiada o dziecięcych marzeniach, tolerancji i akceptacji. Jest to wyprawa po wielką przygodę, za którą kryją się marzenia o przyjaźni, bliskości, zabawie, o tym jaką wartość ma każdy z nas, pomimo różnic i pomimo tego, czy jesteśmy sprawni czy niepełnosprawni. Każda książka to także wsparcie rehabilitacji Neli.

Można też wpłacić cegiełkę na subkonto Neli w fundacji pomocy osobom niepełnosprawnym „Słoneczko”. Można zadeklarować przekazanie 1 procenta podatku tej małej, dzielnej i niezwykle urzekającej dziewczynce z warkoczykami i szczerym uśmiechem. Pomóżmy więc Neli uśmiechać się bez bólu i poruszać dobrze zrehabilitowanym ciałem, wpisując w swoim rozliczeniu podatkowym KRS 00 00 18 64 34 cel szczegółowy 338/R Nela Rykowska.

Tekst i fot. Lidia Jagielska

Spacer z Kubusiem Puchatkiem

SKĘPE ➤ Do 14 lutego dzieci w wieku przedszkolnym i uczniowie szkół podstawowych mogą zgłaszać swoje prace wykonane wspólnie z rodzicami do konkursu plastycznego „Kubusia Puchatka spacer po Skępem”. Czekają cenne nagrody



– Jest to konkurs plastyczny dla dzieci i rodziców – mówi Jerzy Kowalski, dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Skępem i organizator konkur-

su. – Organizujemy te zmagania z okazji międzynarodowego dnia Kubusia Puchatka, przypadającego 18 stycznia.

W konkursie mogą wziąć

udział rodzice i dzieci z przedszkoli i punktów przedszkolnym z miasta i gminy Skępem oraz uczniowie szkół podstawowych. Każdy uczestnik lub grupa może

wykonać trzy prace konkursowe, a ma to być plakat przedstawiający spacer z Kubusiem Puchatkiem po pięknym Skępem.

– Celem naszego konkursu jest pogłębianie wiedzy o literaturze dziecięcej i naszej małej ojczyźnie, ale też rozwijanie zainteresowania regionem, jego przyrodą, historią, zabytkami i tradycjami, współczesnością i przyszłością Skępem – wylicza dyrektor Jerzy Kowalski. – Chodzi nam też w konkursach rodzinnych o budowanie więzi emocjonalnych z rodzicami i regionem, uaktywnienie i promowanie twórczości dzieci, przekazywanie wiedzy na temat różnorodnych form plastycznej wypowiedzi, rozwijanie sprawności manualnej w zakresie technik plastycznych.

Plakaty z Kubusiem Puchatkiem i Skępem w tle można wy-

konać techniką dowolną, liczy się oryginalność, pomysłowość, kreatywność. Praca zgłoszona do konkursu powinna zawierać metryczkę z imieniem i nazwiskiem autorów, czyli dziecka i rodziców, wiek dziecka, dane teleadresowe (adres i numer telefonu). Metryczkę należy trwale przymocować do pracy spinaczem.

Prace należy dostarczyć do Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Skępem do 14 lutego, do godziny 15.00. Najlepsze plakaty zostaną nagrodzone, zaplanowana jest też wystawa pokonkursowa. Dzieła oceniać będzie komisja konkursowa. Do pracy należy dołączyć oświadczenie rodzica lub opiekuna prawnego.

Relację z gali konkursowej zamieścimy na łamach CLI.

Tekst i fot. Lidia Jagielska

Tłuchowo

Poznają tajniki ekonomii

Publiczna Szkoła Podstawowa im. Bohaterów Westerplatte znalazła się w gronie 65 szkół z całej Polski, biorących udział w tegorocznej edycji projektu edukacji ekonomicznej „Ferie z ekonomią”, realizowanego przez Fundację Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej.



Celem projektu jest poszerzenie wiedzy ekonomicznej uczniów, rozbudzenie i kształtowanie w nich postaw przedsiębiorczych, rozwój umiejętności planowania i zarządzania finansami osobistymi oraz poznanie zadań NBP i roli pieniądza. „Ferie z ekonomią” to projekt adresowany do uczniów 7. i 8. klas szkół podstawowych. Zajęcia prowadzone są przez nauczyciela wspólnie ze studentem kierunku ekonomicznego. I etap projektu realizowany jest podczas jednego tygodnia ferii zimowych w terminie od 17 stycznia 2022 roku do 21 stycznia 2022 roku.

W trakcie zajęć prowadzonych w ferie uczestnicy zdobywają wiedzę m.in. z zakresu ekonomii i finansów, przyswajają podstawowe

pojęcia ekonomiczne, dowiadują się jak funkcjonuje prawdziwe przedsiębiorstwo i na czym polega patriotyzm gospodarczy. Młodzież ma również szansę wykształcić u siebie zdolności negocjacyjne, nauczyć się odpowiedzialnego gospodarowania pieniędzmi oraz poznać zasady tworzenia modelu biznesowego firmy. Zajęciom edukacyjnym towarzyszą gry i zabawy ekonomiczne, spotkanie z lokalnym przedsiębiorcą, wizyta w placówce banku oraz warsztat dotyczący pieniądza prowadzony przez pracowników oddziałów okręgowych Narodowego Banku Polskiego. To ciekawy i angażujący sposób na przyswojenie przez młodzież wiedzy w atrakcyjnej, praktycznej formie.

Swoją przygodę z ekonomią uczniowie będą kontynuowali również w II semestrze, w ramach II etapu projektu, w którym przygotowują pracę projektową – model biznesowy własnego przedsiębiorstwa działającego w lokalnej społeczności. Nagrodą dla autorów pięciu najlepszych prac będzie wycieczka edukacyjna z warsztatami do Warszawy. Pomysłodawcą i organizatorem projektu „Ferie z ekonomią” jest Fundacja Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej.

Fundacja Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej (EFRWP) jest organizacją pozarządową, działającą na rzecz rozwoju polskiej wsi. Od ponad 30 lat pomaga zmieniać jej wizerunek oraz aktywnie wspiera rozwój społeczno-gospodarczy lokalnych społeczności na terenach wiejskich. Działania EFRWP skupiają się przede wszystkim na wspieraniu inwestycji w zakresie infrastruktury technicznej i rozwoju lokalnych przedsiębiorstw oraz na działaniach społecznych i edukacyjnych skierowanych do osób zamieszkujących obszary wiejskie (www.efrwp.pl).

(ak), Fot. ilustracyjne

Gmina Wielgie

Trwają aktywne ferie

Ośrodek Kultury i Biblioteka Gminy Wielgie zaprasza dzieci i młodzież do udziału w akcji Aktywne Ferie 2022.



Wielicki ośrodek kultury tradycyjnie już organizuje szereg atrakcji dla najmłodszych na czas ferii zimowych. Część z nich, w pierwszym tygodniu laby, już za nami. Był m. in. wyjazd do Mandorii, czy zajęcia plastyczne, ale to zdecydowanie nie koniec ciekawych przygód. Szczegóły Aktywnych Ferii 2022 poniżej.

Harmonogram:

17.01 – wyjazd do Mandorii. Koszt 105 zł od osoby. Do 80 cm wzrostu 55 zł Wyjazd godz. 8.00 spod sali OKiB ul. Starowiejska 81.

18.01 godz. 10:00 zajęcia plastyczne – magnes dla babci i dziadka (sala OKiB ul. Starowiejska 81).

19.01 godz. 11:00 seans w planetarium mobilnym (aula OKiBGW ul. Szkolna 5a). 20.01

godz. 10:00 zajęcia plastyczne – malowanie kubka z porcelany (sala OKiB ul. Starowiejska 81).

21.01 wyjazd do Multikina we Włocławku na film Sing 2. Koszt 15 zł od osoby. Wyjazd o godz. 9.00 spod sali OKiB ul. Starowiejska 81. McDonalds we własnym zakresie.

25.01 o godz. 10.00 – zajęcia plastyczne – tworzenie kalendarza ze scrapbookingu na 2022 rok.

27.01 – wycieczka do Term Uniejów. Koszt 70 zł. Dzieci do 7 lat 27 zł. Wyjazd 8.00 spod sali OKiB ul. Starowiejska 81.

Ze względu na obostrzenia sanitarne obowiązują zapisy! Zapisy i wpłaty w placówkach OKiBGW lub pod nr tel.: 796 703 086.

(ak)

Postać z pogranicza epok

POSTAĆ ▶ Zachęcamy do zapoznania się z historią Ignacego hrabiego Mielżyńskiego. W 1920 roku dowodził 1. Pułkiem Ochotniczym Jazdy Wielkopolskiej Nr 215, który wziął udział w bitwie pod Brodnicą. Jego żołnierze przebywali również w okolicy Golubia i Dobrzynia nad Drwęcą. Zmarł 11 stycznia 1938 roku

Ignacy hrabia Mielżyński urodził się 19 lutego 1871 w Chobienicach, w rodzinie Karola i Emilii z Bnińskich. Kształcił się w gimnazjum francuskim w Berlinie, a następnie w Szkole Kadetów w Dreźnie (1884-1890). W 1890 roku odbył jednoroczną służbę w 1. Pułku Królewskich Huzarów Saskich w Grossenheim. Rok później został mianowany podporucznikiem. Ukończył szkoły jeździeckie w Nysie, Dreźnie i Wiedniu. Z zamiłowaniem i talentem uprawiał sport jeździecki, startując z powodzeniem na renomowanych niemieckich torach wyścigowych. W 1895 roku zapisał się na studia rolnicze na Uniwersytecie w Halle. Praktykował w Działyniu pod Gnieznem.

Jego ojciec hrabia Karol Mielżyński z Chobienic upatrywał w nim dziedzica swej fortuny. Ignacy zawiódł go przegrywając w karty w ciągu kilku wieczorów w poznańskim „Bazarze” powierzając mu przez rodzica ogromną sumę 250 000 marek, która miała stanowić posag jego siostry. Za to go wywłaszczono i wypędzono z domu. Zaopiekował się nim jego stryj, hrabia Józef Mielżyński z Iwna, oddając mu w zarządzanie majątek iwieński, którego Ignacy okazał się zdolnym administratorem. W 1901 roku poślubił swą stryjeczną siostrę Sewerynę Mielżyńską i wszedł w posiadanie Iwna.

W 1909 odkupił od brata Macieja Chobienice. Jako dziedzic

wielkiej fortuny wykupywał ziemie z rąk niemieckich i udzielał się w życiu społecznym. Działał m.in. w radzie nadzorczej „Bazaru” narażając się na krytykę za włączenie tej instytucji do powstania cesarza Wilhelma II w Poznaniu w 1913 roku. Jako wielki miłośnik koni był znakomitym jeźdźcą i hodowcą. Założył w Iwnie hodowlę koni półkrwi, a potem pełnej krwi angielskiej. Cieszył się opinią świetnego organizatora polowań, a także konkursów psów myśliwskich (1909-1910). Był bezdzietny, ale plotkowano, że uwodził dziewczęta wiejskie, którym zwykle dawał w wianie krowę. W latach 1905-1914 był członkiem Rady Nadzorczej „Bazaru”, a od 1914 roku aż do śmierci członkiem dyrekcji.

2 sierpnia 1914 roku powołany został do wojska jako dowódca oddziału kawalerii XII Korpusu. Następnie służył kolejno w batalionie zapasowym w Poznaniu, w 50. Dywizji Piechoty, Pułku Królewskich Strzelców Konnych w Poznaniu, w 63. pułku artylerii lekkiej, 15. pułku artylerii konnej. 12 października 1917 został przeniesiony do rezerwy. Awansowany do stopnia porucznika.

W szeregi powstańców wielkopolskich wstąpił 30 grudnia 1918, uczestnicząc w potyczce pod Zdziechową jako „rolnik z Iwna”. Do końca stycznia 1919 roku dowodził kompanią, był szefem sztabu i dowództwa odcinka łabiszyńskiego frontu północnego

Powstania Wielkopolskiego. 1 lutego mianowany został dowódcą odcinka. Kierował akcją ataku na Rynarzewo i kilkakrotnie osobistym męstwem przyczynił się do utrzymania pozycji. Relację z tych walk spisał w latach 30. W opinii Jana Tomaszewskiego jako dowódca odcinka dowiódł że „silna wola jednostki może dokonać rzeczy na pozór niemożliwych. Pod Rynarzewem osobiście prowadził pierwsze linie do ataku, niosąc karabin maszynowy”. 1 kwietnia 1919 roku został przydzielony do 5 pułku Strzelców Wielkopolskich, a 12 lipca do sztabu frontu północnego. 5 lipca 1919 roku na własną prośbę został zwolniony z formacji wielkopolskich i udał się jako ochotnik na Śląsk. W sierpniu 1919 na czele 300-osobowego oddziału przybył do Sosnowca, aby wziąć udział w I powstaniu śląskim.

Po powrocie ze Śląska przydzielony został do dowództwa I Brygady Jazdy Wielkopolskiej. 25 marca 1920 wszedł w skład Międzynarodowej Komisji Granicznej dla ustanowienia granicy polsko-niemieckiej. 13 lipca 1920 roku zatwierdzony został na dowódcę 1. pułku ochotniczego Jazdy Wielkopolskiej Nr 215, który sformował z własnej inicjatywy i częściowo na własny koszt. Na czele pułku walczył w bitwie pod Brodnicą, podczas której pełnił także funkcje szefa sztabu, a potem na froncie litewsko-białoruskim. Odznaczony został Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti

Militari za przebiecie się szarżą z zasadzki w rejonie Nowogródka oraz późniejszy wypad na Łunin (2 października 1920).

Dekretem Naczelnego wodza z 30 marca 1920 roku awansowany został do stopnia rotmistrza, później – majora, a 20 września – podpułkownika. Pułk Ochotniczy przemianowany został na 26. pułk Ułanów Wielkopolskich. 19 grudnia 1921 roku przeszedł do rezerwy, poświęcając się rolnictwu.

W czasach II Rzeczypospolitej Iwno było drugą co do wielkości stadniną w Wielkopolsce, dostarczało rocznie ok. 50 koni dla wojska, jak również otrzymywało nagrody na wystawach hodowlanych oraz za świetne konie wyścigowe. Popularny hrabia Ignacy, nazywany żartobliwie „Inusiem” był ponoć na co dzień wielkim skąpcem, ale jak trzeba było, potrafił okazać hojność. Z Iwna do Poznania przyjeżdżał rolls-roycem, a w ulubionej restauracji Dybizbańskiego zamawiał dla siebie na śniadanie „kartofelki w mundurkach, gziczek, śledzik i masełko”. Swemu szoferowi kazał podawać wszystko, co najlepsze. Najlichniesi goście przyjeżdżali do Iwna na polowania – latem na kaczki, jesienią na kuropatwy, a zimą na zające.

W 1932 roku u Mielżyńskich gościł sam Jan Kiepura, polując m.in. na daniela. Dwa lata później zatrzymała się tu w podróży poślubnej młoda królewska para z Holandii – królowna Julianna

i księżę Bernard Lippe Biesterfeld. Rodzice księcia byli zaprzyjaźnieni z rodziną Mielżyńskich. Z tej okazji odbył się wielki raut towarzyski, a potem polowanie, podczas którego ubito m.in. 800 zajęcy. W ostatnich latach życia mimo różnych problemów hrabia zachowywał pogodę ducha, chętnie grywał w brydża. Zmarł 11 stycznia 1938.

Jego pogrzeb odbył się zgodnie z dawną tradycją. Orszak żałobny z pałacu do kościoła prowadził biskup Karol Radoński. Na trumnie spoczywała ułańska rogatywka 26. pułku ułanów, a obok niej kawaleryjska szabla. Za trumną swego pana szedł jego koń bojowy, osiodłany kulbaką, wiekowy rumak Cytrus. Asystę honorową stanowiła kompania 15. pułku ułanów z Poznania oraz delegacja 26. pułku ułanów z Baranowicz. Żyjący na krawędzi dwóch epok Ignacy Mielżyński – postać, w której więcej było blasku niż cieni, spoczął na cmentarzu przy kościele w Iwnie. Wkrótce zbudowano tam kaplicę, w której obok męża w 1961 spoczęła jego żona. Miejscem tym opiekują się byli ułani 26 pułku i społeczeństwo Ziemi Kostrzyńskiej.

Spadkobiercą Ignacego Mielżyńskiego był jego adoptowany syn – Józef Mielżyński-Wichliński. Zmarł on w niewoli niemieckiej w 1943. Jego dzieci żyją i mieszkają w Poznaniu i Londynie.

Opr. Szymon Wiśniewski

Było i jest

Rosyjskie koszary, niemiecka kolejka

Tym razem w ramach cyklu „Było i jest” prezentujemy unikatowe zdjęcie przedstawiające dawne rosyjskie koszary przy obecnej ulicy kardynała Stefana Wyszyńskiego w Lipnie.



W okresie zaborów w Lipnie Rosjanie zbudowali koszary dla żołnierzy z 3. Uralskiego Pułku Ko-

zaków. W czasie I wojny światowej Lipno wraz z ziemią dobrzyńską zostało zajęte przez żołnierzy nie-

mieckich. Ci wybudowali z Torunia, przez Lubicz do Lipna kolejkę polową. Prezentowana fotografia



przedstawia bocznicę niemieckiej kolejki polowej pobudowaną za koszarami przy obecnej ulicy kar-

dynała Stefana Wyszyńskiego.

(Szyw),

fot. zbiory prywatne

Syndrom K ratował życie

XX WIEK ▶ W parku przylegającym do Muzeum Jad Vashem w Izraelu znajdują się drzewa zasadzone przez tych, którzy ryzykowali życiem, by chronić Żydów w czasie II wojny światowej



Najwięcej drzew poświęconych jest obywatelom Polski. Wszystkie sposoby na ukrywanie Żydów były śmiertelnie niebezpieczne. Dziś przyjrzymy się działaniom włoskich lekarzy, którzy oszukali Niemców, wymyślając nieistniejącą chorobę. Włochy były sojusznikiem Hitlera. Podobnie jak w Niemczech tak samo tam, jeszcze w 1938 roku, weszły w życie antyżydowskie prawa. Skala polowań na Żydów była jednak mniejsza, aż do 1943 roku, gdy Włosi poddali się, a na Półwyspie Apenińskim władzę przejęli Niemcy. Od tego momentu rozpoczęły się masowe transporty Żydów do obozów koncentracyjnych.

16 października 1943 roku Niemcy najechali getto żydowskie w Rzymie. Rozpoczęła się łapanka, z której udało się uciec niektórym mieszkańcom dzielnicy. Schronili się w budynku szpi-

tala Fatebenefratelli. Przechowywanie takiej liczby Żydów groziło personelowi szpitala śmiercią. To wtedy dwaj lekarze Vittorio Sacerdoti i Giovanni Borromeo wpadli na plan wymyślenia śmiertelnej i niezwykle zakaźnej choroby, którą nazwali „syndromem K.” Literka „K” odnosiła się do nazwiska niemieckiego dowódcy wojsk we Włoszech – Kesselringa oraz Herberta Kapplera. Ten drugi był szefem SS w Rzymie, odpowiedzialnym za masowe egzekucje.

Samo wymyślenie choroby nie wystarczało. Lekarze musieli uczynić kłamstwo bardzo realnym. Wiedzieli, że Niemcy mogą wpaść do szpitala i szybko zweryfikować stan pacjentów. W szpitalu pacjenci umierali na inne choroby lub ze starości. Wystarczyło wmówić Niemcom, że to ofiary syndromu K. Następnie w szpitalu stworzone specjalne izolátky, gdzie umieszczano Żydów. Le-

karze mieli ubierać do nich specjalne stroje ochronne. Wszystko po to, by wzbudzić w Niemcach strach. Pacjenci mieli za zadanie „trenować” intensywny kaszel w razie kontroli. Niemcy uważali, że mają do czynienia z odmianą gruźlicy i nawet nie podeszli do szpitala.

Lekarze nie działali z potrzeby bycia zauważonym i docenionym. Sprawa Syndromu K wyszła dopiero po 50 latach. Również ich drzewko znajdziemy w ogrodach Yad Vashem. Szpital Fatebenefratelli istnieje do dziś i w 2016 roku został uhonorowany tytułem „Domu życia”. Doczekał tego 96-letni doktor Orsini. Ilu pacjentów udało się ocalić? Nie prowadzono formalnych list, ale szacuje się, że było ich kilkuset. Główny bohater akcji – doktor Giovanni Borromeo zmarł w 1961 roku w szpitalu, w którym pracował.

(pw)

XX wiek

Niełatwy wybór

Niebawem wybory samorządowe. Przy tej okazji warto przypomnieć sobie, jak wyglądały wybory przed II wojną światową, a konkretnie w 1928 roku. A trzeba przyznać, że było ciekawie.

Jak wyglądały wybory przed 82 lata? Zaczniemy od prasy. Narzekający dziś na upolitycznienie mediów ludzie przed wojną przecierali by oczy ze zdumienia. Każda szanująca się partia miała własną gazetę. W Głosie Robotnika chwalono Polską Partię Socjalistyczną, Słowie Pomorskim prawicową endecję, a w Gońcu BBWR. W 1928 roku silnie działała już rządowa cenzura. W gazetach często zdarzały się puste powierzchnie, bynajmniej nie z powodu błędu drukarza, ale ze względu na czujne oko urzędnika.

Ponieważ jednak zasięg prasy oraz jej cena pozostawały wiele do życzenia, najlepszym sposobem na zbieranie głosów były bezpośrednie spotkania z wyborcami, czyli tzw. wiece. Każdy wiec musiał rozpocząć miejscowy lider, który zagajał temat. Później na scenę wychodził kandydat na posła. Witany był brawami, ale często też gwizdami. Nagminna była praktyka przysyłania na wiece wyborcze głośnych ludzi, którzy paraliżowali swoimi okrzykami i gwizdami plany wiecowe.

Oto jak według relacji Słowa Pomorskiego wyglądał wiec wyborczy endecji w Książkach 27 lutego 1928 roku: „Przemawiał dalej pan Nadolny z Wąbrzeźna wytykając działaczom „Unji” (red. konkurencja endecji), że tam gdzie łatwo lanie odebrać można się nie pokażą, tylko kalekę wysłać by ich zasłaniał. Po przemówieniu mówcy sala zagrziała krzykiem pomyślności dla 24-ki (numer listy wyborczej endecji) a wspólny potężny okrzyk „precz z „30tką” nie dozwolił nawet replikować mówcy. Słuchacze nie chcąc dalej słuchać bzdurstw zaintonowali „Boże coś Polskę” i rozeszli się.”

Pomysłów na sprytne rozbicie wieców było mnóstwo. Często stosowano następujący podstęp. Na salę wkradali się zwolennicy konkurencyjnej partii i wnosili okrzyki

„niech żyje monarchia”. Policja, która obstawiała wiec, zmuszona była go rozwiązać, ponieważ okrzyki uznawano za „antypaństwowe”.

Jedna z partii sanacyjnych przygotowała dla swoich zwolenników specjalną instrukcję rozbijania pochodów politycznych swoim oponentom. Czytamy w niej: „celem wzbudzania niepokoju wznosić okrzyki, przerywając przeciwnikom np. zorganizowanym kaszleniem, stukaniem o podłogę i okrzykami: Dość! Do rzeczy! Precz! Na wiecu opozycja winna znaleźć się wcześniej, by zająć najlepsze miejsca. Obsadzić należy balkony i wejścia. Prócz okrzyków mających na celu uniemożliwienie referowania prelegentowi należy starać się o ośmieszenie go krótkimi docinkami.”

W powiecie wąbrzeskim wiece w 1928 roku odbyły się m.in. w Osieczku (25 lutego), Królewskiej Nowej Wsi i Płużnicy (26 lutego), Łopatkach, Małym Pułkowie oraz Wąbrzeźnie. Wiec w Nowej Wsi Królewskiej został zerwany ze względu na bójkę.

Samo głosowanie wyglądało również inaczej niż dziś. Głosujący otrzymywał od szefa komisji wyborczej ostemplowaną pustą kopertę. Do koperty należało wrzucić kartkę z numerem listy wyborczej, na którą się głosowało. Po włożeniu kartki do koperty oddawało się ją przewodniczącemu komisji, a ten na oczach wyborcy wrzucał ją do urny.

Co do samych wyborów 1928 roku, to w Wąbrzeźnie głosowało 2580 osób na 4231 posiadających prawo wyborcze. Wygrał sanacyjny BBWR. Po wyborach wpłynęły 183 protesty wyborcze do Sądu Najwyższego. W większości dotyczyły one kresów wschodnich. W marcu 1928 r. na wniosek PPS powołano w Sejmie komisję nadzwyczajną ds. nadużyć wyborczych.

(pw)

XX wiek

Junak chce do domu

Ci, którym słowo junak kojarzy się tylko z PRL-em, są w błędzie. Ta forma pracy młodzieży dla kraju została wprowadzona jeszcze przez prezydenta Mościckiego, chociaż nie wszystkim odpowiadała.

Junackie hufce pracy stworzono w 1936 roku. Junakiem mógł zostać każdy chłopak, po wcześniejszym zgłoszeniu. Trafił następnie do jednego z obozów, gdzie zapewniano mu przygotowanie do służby wojskowej, naukę i wychowanie, w zamian za co junak odwdzięczał się pra-

cą dla państwa. Junakami przed wojną zostawali często młodzi bezrobotni.

Do junaków trafił także Teofil Tomaszewski z Wąbrzeźna. Trafił do obozu w Jasińcu pod Warszawą. Po pewnym czasie postanowił jednak uciec. Władze złapały go dopiero w Wąbrzeźnie. Uciecz-

ki z obozu nie potraktowano jako dezercji, ale Tomaszewskiego skazano za kradzież munduru junackiego, w którym uciekł do Wąbrzeźna. W sądzie okazało się, że zbieg miał dość panujących u junaków warunków. Obawiał się także wybuchu epidemii cholery.

(pw)

Nowy wóz dla strażaków z Trutowa

GMINA KIKÓŁ ➤ W sobotę 8 stycznia w strażnicy Karmelickiej Ochotniczej Straży Pożarnej miało miejsce uroczyste wydarzenie. Prezes fundacji, druh Sylwester Śmigiel zaprezentował uczestnikom spotkania samochód kwatermistrzowski zakupiony w grudniu w ramach umowy zawartej pomiędzy Ministrem Sprawiedliwości, a Gminą Kikół



Zadanie współfinansowane było ze środków Funduszu Sprawiedliwości, którego dysponentem jest Minister Sprawiedliwości. Po symbolicznym przekazaniu kluczy poświęcenia auta dokonali: prowincjał Polskiej Prowincji Zakonu Braci Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel o. dr Wiesław Strzelecki wraz z przeorem klasztoru oo. karmelitów w Trutowie o. Mieczysławem Jankowskim. Następnie wręczone zostały medale, które de-

cyzją zarządu KOSP przyznawane są za zasługi w ochronie przeciwpożarowej. Medale otrzymali m.in. poseł na Sejm RP Mariusz Kałużny, naczelnik wydziału operacyjno-rozpoznawczego PSP w Lipnie kpt. Paweł Śliwiński, wójt gminy Kikół Józef Predenkiewicz oraz starosta lipnowski Krzysztof Baranowski, w imieniu którego medal odebrała wicestarosta Maria Kulig.

W dalszej części spotkania poseł Mariusz Kałużny odczytał oko-

licznościowy list od Marcina Romanowskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, a także zabierając głos, podziękował strażakom ochotnikom za ich służbę, podkreślając szczególnie liczną obecność dzieci i młodzieży z Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej, ich zapał i zaangażowanie.

Obecny na uroczystości zastępca kujawsko-pomorskiego komendanta wojewódzkiego PSP st. bryg. Robert Wiśniewski po-

dziękował druhom za ich pracę i zaangażowanie oraz pogratulował zakupu nowego samochodu kwatermistrzowskiego. W imieniu starosty lipnowskiego głos zabrała wicestarosta Maria Kulig, która podziękowała strażakom ochotnikom z KOSP za ofiarną służbę na rzecz społeczności.

Wójt gminy Kikół w swoim wystąpieniu dziękował posłowi oraz za jego pośrednictwem Ministerstwu Sprawiedliwości za przekazanie

znaczących środków na zakup samochodu dla Karmelickiej Ochotniczej Straży Pożarnej, który przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa obywateli i ochrony przeciwpożarowej nie tylko na terenie gminy Kikół. Wśród uczestników spotkania byli również: komendant powiatowy PSP w Lipnie st. bryg. Piotr Rutkowski, dyrektor biura poselskiego Adam Galus oraz przewodniczący Rady Gminy Kikół Jacek Sadowski.

(artykuł sponsorowany)

Kikół

Wyjątkowa propozycja kulturalna

W poniedziałek 10 stycznia w sali widowiskowej Szkoły Podstawowej w Kikole Ośrodek Kultury Gminy Kikół zorganizował audycję muzyczną dla najmłodszych uczniów ze szkół podstawowych z terenu gminy Kikół.



Styczniowe audycja pod tytułem „Karnawał zwierząt” bardzo zainteresowała najmłodszych widzów. W trakcie audycji dzieci spotkały się z lwem, słoniem, łabędziem i wieloma innymi zwierzętami ze wszystkich stron świata. Wykonawcy TOS uczcili pamięć wielkiego kompozytora – Charles’a Camille’a Saint-Saëns’a.

– Dzięki nawiązaniu współpracy OKGK z Toruńską Orkiestrą

Symfoniczną, chcemy aby audycje dla uczniów odbywały się przynajmniej raz w miesiącu. Zależy nam, aby w przystępny sposób dla dzieci zainteresować i wykształcić potrzebę słuchania muzyki klasycznej od najmłodszych lat – mówi Aneta Falkowska z Ośrodka Kultury Gminy Kikół.

Audycje są częścią edukacji muzycznej, której ideą jest wychowanie dziecka przez sztukę. Celem



muzycznych spotkań jest poszerzenie horyzontów artystyczno-muzycznych, dostarczenie informacji o muzyce, jej twórcach oraz instrumentach, uwrażliwienie młodych słuchaczy na piękno muzyki, co przyczynia się do jej aktywnego słuchania i lepszego interpretowania.

– Podczas audycji muzycznych prezentowane są utwory różnych epok wraz z komentarzem, dzieci poznają twórców muzyki klasycz-

nej, poznają instrumenty, ich nazwy, budowę, sposób wydobycia dźwięku oraz brzmienie, wzbogacają zasób słownictwa o nowe terminy muzyczne, poznają instrumenty i muzykę niekonwencjonalną z różnych stron świata, poszerzają swoją wiedzę kulturalną – dodaje Aneta Falkowska.

Muzyka grana na żywo budzi w dzieciach wiele pozytywnych emocji. Rozwijają pasję i zaintereso-

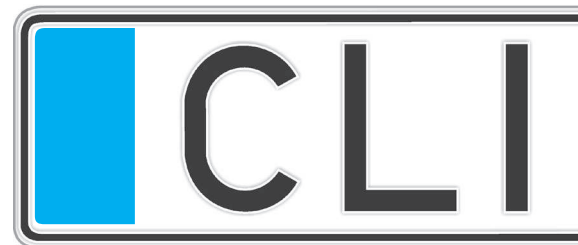
wania muzyczne, zachęca do wspólnego muzykowania. Dzieci aktywnie uczestniczą w audycjach, odpowiadają na pytania, chętnie uczestniczą w proponowanych zabawach.

Profesjonalni muzycy z Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej przekazują wiedzę w sposób prosty i przystępny dla małego odbiorcy oraz w umiejętny sposób łączą edukację z dobrą zabawą.

(artykuł sponsorowany)



INFORMATOR DLA MIESZKAŃCÓW POWIATU LIPNOWSKIEGO



Szukasz...? Tylko u nas znajdziesz wszystko w jednym miejscu

OGŁOSZENIA DROBNE

Auto-Moto Autokasacja/demontaż

Kupię auta całe rozbite uszkodzone bez oc lub na złom odbiór lawetą płatne od ręki 887813007

Praca Produkcja

Zatrudnimy operatorów maszyn oraz pracowników produkcji do stałej pracy na 3 zmiany. Zapewniamy odpłatny dojazd. INFO 606773819

Rolnictwo Zwierzęta

Knury i maciory kupię, odbiór z gospodarstwa, waga, tel. 725 804 742

SKUP BYDŁA „ATRAKCYJNE CENY”, KRÓTKI TERMIN PŁATNOŚCI, ODBIÓR Z DOMU tel. 509861582

Numer alarmowe

Komenda Powiatowa
Państwowej Straży Pożarnej
ul. Sportowa 16a
87-600 Lipno
tel. 54 288 65 62
numer alarmowy 998
lub 112 z telefonów kom.

Komenda Powiatowa Policji
ul. Platanowa 1
87-600 Lipno
tel. 54 231 86 00
numer alarmowy 997
lub 112 z telefonów kom.

Wodne Ochotnicze
Pogotowie Ratunkowe
Pl. 11-go Listopada 13a
87-600 Lipno
tel. 787 739 432

Pogotowie energetyczne 991
Pogotowie gazowe 992
Pogotowie ciepłownicze 993
Pogotowie wodno-kanalizacyjne 994

Administracja

Urząd Miejski w Lipnie
ul. Plac Jana Dekerta 8
tel. 54 288 42 11

Starostwo Powiatowe w Lipnie
ul. Jana Sierkaowskiego 10b
87-600 Lipno
tel. 54 287 20 39

Urząd Gminy Lipno
ul. Mickiewicza 29
87-600 Lipno
tel. 54 288 62 00

Agencja Restrukturyzacji
i Modernizacji Rolnictwa
ul. Wymyslińska 2
87-630 Skępe
tel. 54 287 84 00

Urząd Skarbowy w Lipnie
ul. Stanisława Staszica 4
87-600 Lipno
tel. 54 414 83 00

Powiatowy Urząd Pracy
ul. Stefana Okrzei 7
87-600 Lipno
tel. 52 288 67 00

PKS Dworzec Autobusowy
ul. 22 Stycznia 2
87-600 Lipno
tel. 54 287 22 58

Powiatowy Zakład Transportu
Publicznego w Lipnie
ul. Wymyslińska 2
87-630 Skępe
Dyspozytor: 500 113 551
Sekretariat: 600 163 289
e-mail: sekretariat@pztp-lipno.pl

Powiatowa Stacja
Sanitarно-Epidemiologiczna
w Lipnie
ul. Kościuszki 18/20
87-600 Lipno
tel. 22 250 01 15

Kultura i rekreacja

Gminna Biblioteka Publiczna
w Lipnie
ul. Osiedle Sikorskiego 15
87-600 Lipno
tel. 54 287 40 01

Wiejski Dom Kultury Wichowo
Wichowo
87-600 Lipno
tel. 54 288 16 93

Oświata

Zespół Szkół Technicznych
ul. Stefana Okrzei 3
87-600 Lipno
tel. 54 287 33 21

Szkoła Podstawowa nr 5
ul. Plac 11 Listopada 13
87-600 Lipno
tel. 54 287 24 84

Zespół Szkół
Specjalnych
ul. Stefana Okrzei 4
87-600 Lipno
tel. 54 287 43 90

Szkoła Podstawowa nr 3
ul. Romualda Traugutta 2
87-600 Lipno
ul. 54 287 25 87

Szkoła Podstawowa nr 2
ul. Stefana Okrzei 1
87-600 Lipno
tel. 54 287 24 78

Liceum Ogólnokształcące
w Zespole Szkół
im. R. Traugutta
ul. Traugutta 1
87-600 Lipno
tel. 54 287 25 62

Poradnia
Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Plac 11 Listopada 9
87-600 Lipno
tel. 54 287 24 92

Przedszkole Miejskie nr 4
ul. Kazimierza Różyckiego 8
87-600 Lipno

Zespół Szkół
im. Związku Młodzieży Wiejskiej
ul. Szkolna 5
87-610 Dobrzyń nad Wisłą
tel. 54 253 11 05

Zespół Szkół w Skępem
ul. Wymyslińska 2
87-630 Skępe
tel. 54 287 70 06
tel. 54 287 75 37

Przedszkole Miejskie nr 3
ul. Włocławska 30
87-600 Lipno
tel. 54 287 24 43

Publiczna Szkoła Muzyczna
I stopnia w Lipnie
ul. Okrzei 3
87-600 Lipno
tel. 54 234 33 89

Pomoc społeczna

Powiatowe Centrum
Pomocy Rodzinie
ul. Adama Mickiewicza 58
87-600 Lipno
tel. 54 288 66 41

Miejski Ośrodek
Pomocy Społecznej
w Lipnie
ul. Włocławska 16a
87-600 Lipno
tel. 54 287 20 67

Gminny Ośrodek
Pomocy Społecznej
ul. Mickiewicza 29
87-600 Lipno
tel. 54 288 62 04

Dom Pomocy Społecznej
Nowa Wieś 1
87-603 Wielgie
tel. 54 289 71 92

Przedsiębiorstwa komunalne

Zarząd Dróg Powiatowych
ul. Wojska Polskiego 8
87-600 Lipno
tel. 54 287 20 46

Przedsiębiorstwo Usług
Komunalnych Sp. z o.o.
w Lipnie
ul. Wyszyńskiego 47
87-600 Lipno
tel. 54 287 47 00

Zakład Gospodarki
Mieszkaniowej
ul. Osiedle Sikorskiego 1
87-600 Lipno
tel. 54 287 21 75

Oczyszczalnia ścieków
ul. Kardynała Wyszyńskiego 52
87-600 Lipno
tel. 54 287 42 70

Zdrowie

Szpital w Lipnie
ul. Nieszawska 6
87-600 Lipno
tel. 54 288 04 15

Niepubliczny Zakład Opieki
Zdrowotnej Lekarze Rodzinni
ul. Tadeusza Kościuszki 5
87-600 Lipno
tel. 54 287 34 42

„Pod Lipami”
Sp.j. Apteka Henryk Mikołajczyk
Maria Mikołajczyk
ul. 11 Listopada 11
87-600 Lipno
tel. 54 287 23 75

Centralna Apteka
ul. Kościuszki 2
87-600 Lipno
tel. 54 230 35 14

„Pod Dębami” Apteka
ul. Dębowa 21
87-600 Lipno
tel. 54 288 28 96

„Medicus” Apteka
Hanna Rutkowska
ul. Kościuszki 11
87-600 Lipno
tel. 54 288 25 61

„Rodzinka” Apteka
ul. Kościuszki 5
87-600 Lipno
tel. 54 287 28 21

„Na Rogu” Apteka
ul. Mickiewicza 1
87-600 Lipno
tel. 54 287 27 58

„Nowa” Apteka
Barbara Szychowska
ul. Mickiewicza 10
87-600 Lipno
tel. 54 287 23 32

„W Szpitalu” Apteka
ul. Nieszawska 6
87-600 Lipno
tel. 54 288 03 13

„Viola” Apteka
ul. Sierakowskiego 6a
87-600 Lipno
tel. 54 287 28 68

ZASADY NADAWANIA OGŁOSZEŃ DROBNYCH

Twoje ogłoszenie ukaże się WE WSZYSTKICH naszych tygodnikach: CGD, CLI, CRY, CWA.

Aby nadać ogłoszenie :

- Wyślij treść ogłoszenia na adres e-mail: reklama@wpr.info.pl. Otrzymasz e-mail zwrotny z wyceną i nr konta do wpłaty
- Odwiedź nasze biuro i nadaj ogłoszenie osobiście: ul. Dworcowa 4, 87-400 Golub-Dobrzyń
- Ogłoszenia do kolejnego numeru przyjmujemy do godziny 16⁰⁰ w poniedziałki

Szczegółowe informacje pod numerem telefonu 662 061 331 lub 608-688-587. Regulamin znajdziesz na stronie www.golub-cgd.pl

NOWOŚĆ!

Ogłoszenia
drobne ze
zdjęciem!

Dzięki temu ferie będą bezpieczne

POWIAT ▶ Przed rozpoczęciem ferii zimowych policjanci i woprowcy dotarli do dzieci, by jak zwykle edukować na temat bezpiecznego spędzania czasu. Mundurowi proponowali także udział w konkursie „Śnieżny Dekalog”, organizowanym przez Komendę Główną Policji



Już przed okresem wolnym od nauki rozpoczęły się spotkania z dziećmi, które prowadzili policjanci i woprowcy. Na temat bezpiecznego spędzania ferii funkcjonariusze edukowali uczniów Zespołu Szkół w Karnkowie, Szkoły Podstawowej w Wielgim,

Szkoły Podstawowej w Kikole i przedszkolaków z Chrostkowa.

Policjanci przypominali zasady ruchu drogowego i opowiadali, jak obronić się przed niebezpiecznym psem. Promowali także konkurs plastyczno-filmowy Komendy Głównej Policji pod hasłem

„Śnieżny Dekalog”.

Konkurs ma promować bezpieczne zachowania narciarzy, propagując kodeks postępowania dla miłośników białego szaleństwa na stoku. Mundurowi przypominali także o bezpieczeństwie podczas podróży i zabaw na

otwartej przestrzeni oraz w czasie korzystania z internetu. Nieustannie promują również modę na noszenie odblasków. Każdy z uczestników spotkania otrzymał odblaskowy gadżet od policjantów.

Pokaz ratownictwa na za-

marzniętych akwenach oraz zasady resuscytacji przypominali lipnowscy woprowcy. Niemalą atrakcją była również możliwość obejrzenia policyjnego wyposażenia i sprzętu ratunkowego.

(red), fot. KPP Lipno



OGŁOSZENIE WŁASNE

TYGODNIK REGIONU
LIPNOWSKIEGO

CLI

Redakcja:
87-400 Golub-Dobrzyń,
ul. Dworcowa 4,
tel. 662 061 331,
e-mail: redakcja@wpr.info.pl

Redaktor naczelny:

Andrzej Korpalski
tel. 535 170 961
a.korpalski@wpr.info.pl

Dział reklamy i ogłoszeń:

tel. 608 688 587
e-mail: reklama@wpr.info.pl

Kolportaż prasy:
tel. 662 061 331

Wydawca:
WPR Sp. z o.o.
87-400 Golub-Dobrzyń,
ul. Dworcowa 4
(Nakład WPR 4500 egz.)

Druk:
POLSKA PRESS Sp. z o.o.
02-672 Warszawa, ul. Domaniewska 45

Redakcja nie zwraca tekstów
niezamówionych oraz zastrzega
sobie prawo do ich redagowania
i skracania. Redakcja nie odpowiada
za treść zamieszczonych ogłoszeń.



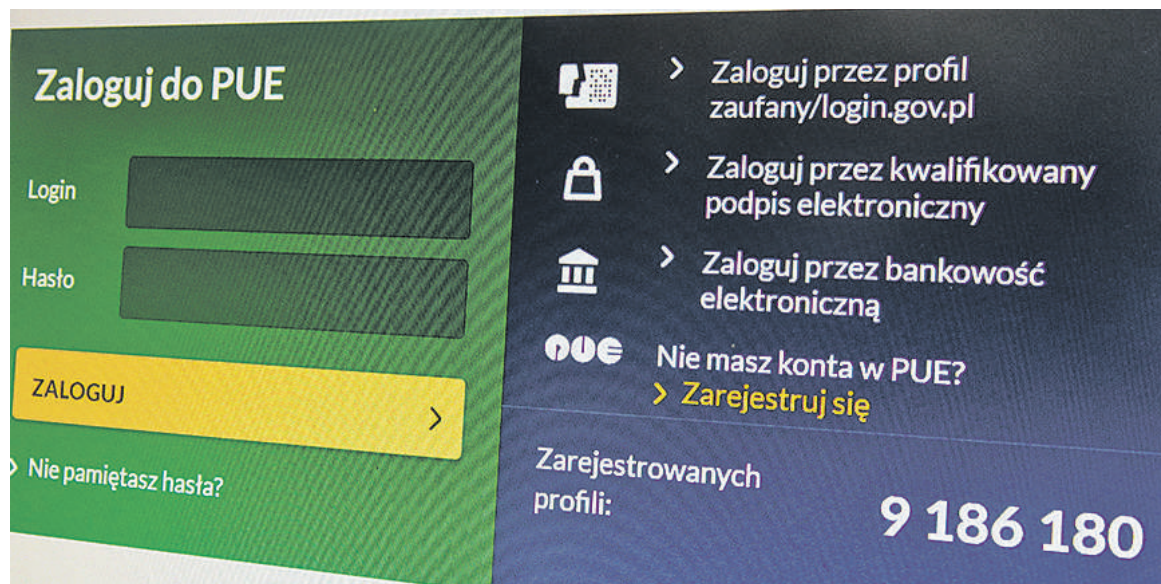
OGŁOSZENIA DROBNE

W związku z sytuacją epidemiologiczną w kraju oraz obostrzeniami sanitarnymi obowiązującymi także na terenie naszego powiatu prosimy Interesantów o nieprzychodzenie do siedziby redakcji tygodników CGD, CLI, CRY, CWA.

Wszelkie sprawy, w tym te dotyczące ogłoszeń drobnych, prosimy załatwiać zdalnie, tj. telefonicznie (608 688 587) oraz mailowo (reklama@wpr.info.pl). Prosimy o wyrozumiałość. Dziękujemy, Redakcja.

ZUS poinformuje prawie 3 miliony osób

REGION ➤ Zakład Ubezpieczeń Społecznych rozpoczął informowanie płatników o rozliczeniu wpłat przekazanych w 2021 r. na indywidualny numer rachunku składowego (NRS). Przedsiębiorca dowie się, czy na jego koncie w ZUS jest nadpłata, niedopłata, czy też konto jest rozliczone na zero



– Podobnie jak w ubiegłym roku informacje o saldzie i rozliczeniu wpłat zostaną udostępnione przede wszystkim na Platformie Usług Elektronicznych ZUS (PUE ZUS). Otrzyma je 2,8 mln płatników, w tym ponad 133 tys. przedsiębiorców z województwa kujawsko-pomorskiego

– informuje Krystyna Michałek, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

Przedsiębiorca dowie się z informacji, czy na jego koncie w ZUS jest nadpłata, niedopłata, czy też konto jest rozliczone na zero. W informacji będzie po-

dana suma wpłat przekazanych w ubiegłym roku oraz należności, jakie zostały nimi pokryte. Przedsiębiorca, który spłaca zadłużenie w układzie ratalnym, dowie się również o kwocie, która pozostała jeszcze do spłaty.

Niedopłata

Jeśli na koncie widoczna jest

niewielka niedopłata, to przedsiębiorca może ją spłacić poprzez powiększenie wpłaty na rozliczenie bieżących składek. Trzeba tylko sprawdzić, czy należy doliczyć odsetki za zwłokę. – Aby je wyliczyć, można skorzystać z kalkulatora odsetkowego dla płatników składek. Gdy zaległości są większe i przedsiębiorca nie jest w stanie jednorazowo ich spłacić, to może wystąpić z wnioskiem o rozłożenie zadłużenia na raty. W tym celu warto skontaktować się z doradcą ds. ulg i umorzeń, który przedstawi najkorzystniejsze warunki w spłaty zadłużenia. Numery telefonów kontaktowych do doradców są dostępne na zus.pl. Z doradcą można także spotkać się osobiście w placówce ZUS lub porozmawiać z nim w trakcie e-wizyty, czyli wideorozmowy – wyjaśnia rzeczniczka.

Nadpłata

W sytuacji gdy na koncie jest nadpłata, to może ona zostać zaliczona na bieżące należności,

chyba że przedsiębiorca złoży wniosek o jej zwrot (druk RZS-P). Wówczas ZUS zwróci nadpłatę na numer rachunku bankowego, który jest zapisany na koncie płatnika w ZUS.

– Płatnicy składek, którzy skorygowali deklaracje rozliczeniowe albo opłacili składki po 31 grudnia 2021 r., muszą wiedzieć, że te zmiany nie są uwzględnione w informacji za rok 2021. Dlatego w razie wątpliwości, można sprawdzić aktualny stan rozliczeń konta na PUE ZUS w „Panelu płatnika”, w zakładce „Salda bieżące” – dodaje Krystyna Michałek.

Warto wiedzieć

W województwie kujawsko-pomorskim konto z saldem „o” ma 19 proc. aktywnych płatników składek, konto z nadpłatą > 1 gr. – 67 proc. aktywnych płatników, zaś konto z zadłużeniem > 1 gr. – 14 proc., czyli 19 tys. aktywnych przedsiębiorców.

(red), fot. ZUS

Region

18 tysięcy wniosków o RKO

Informację o przyznaniu świadczenia w ramach Rodzinnego Kapitału Opiekuńczego uprawniona osoba otrzyma na swój profil na Platformie Usług Elektronicznych ZUS, a także na adres mailowy, który poda we wniosku.



Od 1 stycznia na drugie i każde kolejne dziecko w rodzinie w wieku od ukończenia 12. do 35. miesiąca życia można składać wnioski o przyznanie świadczenia w ramach Rodzinnego Kapitału Opiekuńczego. Wniosek o RKO do ZUS można złożyć wyłącznie w postaci elektronicznej. Jak informuje Krystyna Michałek, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa

kujawsko-pomorskiego, w całym kraju rodzice złożyli już ponad 337,6 tys. wniosków o Rodzinny Kapitał Opiekuńczy, w naszym regionie blisko 18 tys.

– Jeżeli okaże się, że wniosek jest nieprawidłowo wypełniony, to ZUS wezwie do poprawienia wniosku w ciągu 14 dni od otrzymania wezwania. Natomiast w sytuacji brakujących dokumentów wezwie

do ich uzupełnienia w terminie od 14 do 30 dni. Co ważne jeśli dokumenty nie zostaną poprawione lub uzupełnione w wyznaczonym terminie, to wniosek pozostanie bez rozpatrzenia. Wiadomość o tym, że należy poprawić lub uzupełnić wniosek osoba uprawniona otrzyma na swój profil na PUE ZUS, a także na adres mailowy oraz numer telefonu podany we wniosku – wyjaśnia rzeczniczka.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych ma dwa miesiące na rozpatrzenie wniosku od dnia jego złożenia. – Świadczenie będzie wypłacane wyłącznie na rachunek bankowy. Może być wypłacane albo przez dwa lata po 500 zł albo przez rok po 1000 zł. Wypłata kapitału nastąpi nie wcześniej niż za miesiąc, od którego przysługuje do niego prawo – dodaje Krystyna Michałek.

(red), fot. ZUS

Region

Zwrócą nadpłacony podatek

Emeryci i renciści ze świadczeniem od 4 920 zł do 12 800 zł otrzymają zwrot nadpłaconego podatku za styczeń. Nie muszą składać w tej sprawie żadnego wniosku. ZUS z urzędu wyrówna im świadczenie w lutym.

– Dla ponad 8 mln, czyli prawie 94 proc. emerytów i ponad 98 proc. rencistów, którzy pobierają świadczenie w kwocie do 4920 zł brutto, od stycznia wypłata na rękę jest wyższa. Miesięczny wzrost w tej grupie wynosi do 180 zł. Świadczenie w wysokości do 2,5 tys. zł miesięcznie pobiera: 3,7 mln emerytów (czyli 62 proc. ogółu) oraz 1,4 mln rencistów (czyli 75 proc. ogółu). Osoby te nie zapłacą podatku dochodowego.

Rozporządzenie Ministra Finansów z 7 stycznia wprowadza zmiany, z których wynika, że na składce zdrowotnej nie stracą osoby pobierające świadczenia w wysokości od 4920 zł do 12 800 zł. Stanowią one ok. 6 proc. wszystkich

emerytów i rencistów z 2 proc. rencistów. – W lutym ta grupa świadczeniobiorców otrzyma zwrot nadpłaconej zaliczki z tytułu podatku dochodowego. Takich osób w województwie kujawsko-pomorskim jest około 13,7 tys. – informuje Krystyna Michałek, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

Emeryci i renciści, którzy chcą sprawdzić wysokość swojego świadczenia po zmianach, nie muszą odwiedzać placówek ZUS. Mogą to zrobić z domu, logując się na Platformę Usług Elektronicznych (PUE ZUS), gdzie zamieszczone są paski wypłat świadczeń.

(red)

Nie wytatuowałem zbrodniarza

WYWIAD ▶ Na 1.266 prac z całej Polski to właśnie jego tatuaże znalazły się w finałowym etapie Sztosy '21 na najlepsze tatuaże roku 2021 organizowanym przez Tattooartist.pl. Z rozmowy z Marcinem Maciejewskim z Golubia-Dobrzynia dowiedziecie się wszystkiego o tatuowaniu

– **Zapytam: boli czy nie? I od razu sama odpowiem: boli.**

– (Śmiech) To prawda, ale nie do końca. Bo to zależy od tego jaki ktoś ma próg bólu. Zależy w jakim miejscu jest tatuaż wykonywany. Jak długo trwa sesja. Ból jest nieodłącznym elementem tatuowania, ale jest to ból do wytrzymania.

– **Kto jest mniej odporny? Kobiety czy mężczyźni?**

– Tu jest pytanie retoryczne. Oczywiście, że mężczyźni, ale to wynika z naszej genetyki.

– **Czy jakiś zwiast?**

– Nie, nie zdarzyło się, no ale jak już nie może klient wytrzymać, to przerywamy sesję i potem za jakiś czas kończymy.

– **Ale przecież są takie maści, które powodują uśmierzanie bólu, smarujemy i nie czujemy.**

– Nie stosuję ich podczas tatuowania. Takie maści nadają się do stosowania przy usuwaniu tatuaży laserem. Ale nie przy tatuowaniu. One obkurczają naczynia i tusz nie wnika prawidłowo. Potem trzeba by było robić poprawki bez maści, więc to bez sensu.

– **Powiedziałeś, że byłeś przedstawicielem firmy sprzedającej blachodachówkę w woj. wielkopolskim. Skąd nagle otworzenie Strefy 51 w Golubiu-Dobrzyniu? I tatuowanie?**

– Nagle i nie nagle. Po pierwsze od zawsze rysowałem. Ciągle z tym ołówkiem nad kartką. A dziadek tylko chodził i przekładał mi ołówek z lewej ręki do prawej.

– **No takie czasy były, że wszyscy musieli być praworęczni.**

– No tak. Zatem rysowałem od zawsze. I zawsze były to rysunki naturalne, realistyczne, głównie portrety. Ale też zawsze chciałem mieć coś swojego. Marzenia pozostają tylko marzeniami... jeżeli nie zaczniesz się ich realizować... to co nam po nich. I przychodzi taki moment, że chce się coś zmienić w swoim życiu. Znajduje się tę odwagę. Jechałem akurat w delegację przez Poznań i zobaczyłem baner z reklamą: kurs tatuazu realistycznego. Myślę, a co mi tam, wejdę, pogadam. Pokazałem moje rysunki i usłyszałem: i ty jeszcze się nad czymś zastanawiasz? Więc zrobiłem



ten kurs. W sumie to była kwestia ogarnięcia innego medium jakim była maszynka i innego płótna jakim jest skóra. I to też zabawna historia. Bo jako jednego z nielicznych na zakończenie nauki poproszono mnie o wykonanie tatuażu, że tak powiem na żywym organizmie.

– **Bo na kursie trenuje się na?**

– Na sztucznej skórze. No ale na koniec, ostatniego dnia wykładowca mówi: Marcin, przyjdzie zaraz klient i wykonasz mu tatuaż – czaszkę. Rozumiesz? Od tak! Po prostu!

– **I jak było?**

– No ręce mi się trzęsły. Wiesz, najgorsze to jest to przeświadczenie, że tu nic nie wygumkujesz jak się nie uda. No ale klient był bardzo zadowolony.

– **Czy odmówiłeś kiedyś wykonania jakiegoś tatuażu?**

– Tak. Odmówiłem wytatuowania wizerunku Hitlera. Dla mnie byłaby to po prostu praca, ale jak wiemy ta postać wniosła dużo złego, również w naszą historię. Nie podjąłem się tego zlecenia.

– **A co mówisz parom, które przychodzą z maślanymi oczami i chcą sobie nawzajem wytatuować swoje imiona?**

– (Śmiech) Mówię: zastanówcie się dwa razy. A najlepiej trzy.

– **No ale wszystko można przykryć. Majdan z Dody zrobił Indianina (śmiech).**

– Nie wszystko da się przykryć, uwierz mi. Jestem artystą, a nie cudotwórcą. Więc lepiej tatuaż przemysleć.

– **Jakie teraz mamy trendy w tatuażu, a co tatuować to obciach?**

– Wzory, które będą zawsze „modne” i nigdy się nie znudzą, czyli róża i czaszka. To są tak zwane nieśmiertelniki. Cały czas modny jest watercolor, czyli rozlane kolorowe akwarele cieniowane, to bardzo modne od jakiegoś czasu. Nie odchodzi i wciąż jest na czasie tatuaż realistyczny, czyli wszelkiego rodzaju zwierzęta: wilki, lwy, niedźwiedzie, sowy – motywy świadczące o sile, charakterze, mądrości, ale też las, natura, kwiaty. Raczej nie tatuuje się już tribali, to taki układ wzorów bardzo modnych jeszcze kilka lat temu. Tak naprawdę w tatuażu jest teraz na topie wszystko, co awangardowe. Im bardziej abstrakcyjnie, tym lepiej. Jest taki artysta w Krakowie, co chlapie farbami po ciele klienta i to tatuuje. I na taką abstrakcję

ma klientów. Odrębną kategorią są tatuaże, które coś znaczą. Tylko klient wie, co dany znak czy napis „mówi”, tak ma być i koniec.

– **A jak to jest z prawami autorskimi. Teraz trzeba być chyba artystą, by być tatuażystą?**

– Dokładnie. Nigdy nie robię kopii już wykonanych tatuaży przez innych artystów. Jak ktoś przychodzi, pokazuje mi zdjęcie i mówi: chcę taki sam. To nie zrobię tatuażu, tylko zaproponuję coś podobnego, co sam stworzę. Ja mam swoją kreskę. Po drugie – taka moja rada. Szukasz tatuażysty? To wejdź na jego portfolio, ale oprócz prac szukaj też innej twórczości tego artysty. Nieważne czy to jest rysunek, malarstwo czy rzeźbiarstwo. Pamiętam jak na jednym z kursów mieliśmy naszkicować oko ludzkie, ze wszystkimi szczegółami, cieniami i tak dalej, a jeden kursant się obraził – „nie przyjechałem tu rysować”. Więc warto trochę poszukać, by nie trafić do tatuażysty, który sam nie tworzy wzorów spersonalizowanych pod klienta, tylko kopiuje wzory ściągnięte z neta. Jednym słowem, jak już się zdecydujesz na tatuaż, to u kogoś dla kogo jest to pasją.

– **Tatuaż tak bardzo ewoluował. Kiedyś kojarzony z więziennictwem. Potem z twardzielami. Coraz więcej kobiet przychodzi, prawda?**

– Dokładnie. Tatuaż był już w starożytności. Ale wiesz co mnie cieszy? Kobiety przychodziły na małe tatuaże, jakieś tam serduszko na 18-tkę, mały napis. Szły w minimalizm, a teraz mają w sobie coraz więcej odwagi, aby robić duże projekty.

– **Wszystko przede mną (śmiech). Ale wiesz co jeszcze jest fajne? Tatuaż może być nie tylko fanaberią, ale i czymś dobrym. Na przykład zakryciem blizny, która jest źródłem kompleksu dla kobiety. Robiłeś coś takiego?**

– Tak. Proszę, zobacz, tu była blizna na kostce biegnąca do góry, po operacji, wstawiane śruby i tak dalej. A teraz mamy piękne kwiaty. Przykuwa wzrok, ale już inaczej, prawda? Kobieta czuje się z tym piękna. Już się nie wstydy. Nie zakrywa, tylko odkrywa. Więc tatuaż pełni taką rolę, wręcz terapeutyczną. Robiłem kilka takich tatuaży.

– **Jesteś w finałowym etapie Sztosy'21 tattooartist.pl w dwóch kategoriach.**

– Bardzo się cieszę, że moje prace spośród 1.266 zgłoszeń z całego kraju przeszły do finałowego etapu. I teraz od 17 stycznia będzie odbywało się głosowanie. Bardzo proszę o wsparcie. Z góry dziękuję za głosy.

– **No i na koniec. Dlaczego Strefa 51?**

– Na początku myślałem nad inną nazwą: „Rany kłute”, ale po wpisaniu tego hasła w wyszukiwarkę, szybko zmieniłem zdanie (Śmiech). Chciałem, żeby studio kojarzyło się z fajnym miejscem, a numer lokalu to 51, więc Strefa 51 pasowała idealnie. Jedną już jest w Newadzie, pilnie strzeżona baza wojskowa, w której rzekomo przetrzymywane są istoty pozaziemskie. Nasza Strefa 51 jest bardziej przyjazna i otwarta na ludzi, w której tworzymy sztukę i do której serdecznie zapraszam.

– **Dziękuję za rozmowę.**

– Dziękuję.

Rozmawiała
Aneta Gajdemska,
fot. nadesłane

Tłuchowia zapowiada nową jakość

PIŁKA NOŻNA ▶ Nowy prezes, nowe standardy i... te same plany, a więc awans do czwartej ligi i wzmacnianie marki klubu – tym charakteryzuje się Tłuchowia od początku 2022 roku. Zespół już rozpoczął przygotowania do rundy wiosennej w V lidze, a nowy szef – Stanisław Kuciński – zapowiada wzmocnienia



W minioną środę Tłuchowia zorganizowała konferencję prasową w budynku Gminnego Ośrodka Kultury w Tłuchowie. Warto nadmienić, że w ponad dziesięcioletniej pracy w środowisku lokalnego sportu nie przypominamy sobie, by klub z poziomu okręgówki organizował konferencje prasowe, a już na pewno by robiły to drużyny z powiatu lipnowskiego. I ma to być norma, a nie pojedyncza sytuacja. To pierwsza oznaka zmian i kierunku, w którym chce podążać lider grupy II piątej ligi kujawsko-pomorskiej.

A powód do zwołania konferencji był nie byle jaki, bo poinformowano o zmianie na stanowisku sternika klubu. Z funkcji prezesa ustąpił wieloletni szef Tłuchowii Karol Kwieciński. Oczywiście podziękowano mu za pracę na rzecz klubu. Były już prezes ma pozostać w klubie jako działacz. Zastąpił go Stanisław Kuciński, znany sympatyk Tłuchowii i przede wszystkim jej główny sponsor. Każdy, kto bywa na meczach Tłuchowii, widzi reagującego bardzo żywiołowo przy ławce gospodarzy mężczyznę w czapeczce. To właśnie nowy sternik klubu.

– To jest świeża decyzja, ale uznaliśmy, że tak będzie najlepiej dla rozwoju klubu. Przed nami dużo pracy – powiedział nam prezes Kuciński, dodając od razu, że zaczął prezesurę od utworzenia trzech nowych stanowisk w Tłuchowii. – Dyrektorem sportowym jestem ja sam, łączę tę funkcję z funkcją prezesa. Mariusz Chyczewski został menadżerem drużyny, a Dawid Mocki naszym rzecznikiem prasowym.

Konferencja prasowa, funkcja dyrektora sportowego, rzecznik... nie brzmi jak w klubie z okręgówki, ale najwyraźniej odpowiada ambicjom sponsora i nowego szefa, który otwarcie mówi o czwartej lidze, a każdy kto zna Staszka Kucińskiego nieco bliżej, wie, że po głowie chodzi mu nawet trzecia liga w Tłuchowie. A to już naprawdę wysoki poziom...

Zanim jednak marzenia, być może, zaczną się spełniać, jest tu i teraz. Większość klubów z niższych lig dopiero budzi się z zimowego snu. Tłuchowia już nie śpi, bo od 12 stycznia trenuje minimum 3 razy tygodniowo. Są treningi wydolnościowe, siłownia, oczywiście bo-

isko, choć jeszcze często ośnieżone. Najistotniejszą informacją przekazaną nam w miniony poniedziałek w rozmowie z prezesem Kucińskim jest plan wzmocnienia zespołu.

– Dogrywamy transfery nowych piłkarzy, wszystko będzie wiadomo do połowy lutego. Jeden zawodnik jest już bardzo blisko, kolejnych także testujemy. Chcemy wzmocnić pierwszą drużynę trzema, może czterema piłkarzami. Nie mogę jeszcze mówić o nazwiskach, ale mamy na testach bardzo dobrego bramkarza, jest też ciekawy obrońca, przyglądamy się również młodzieżowcom – mówi szef Tłuchowii.

Na konkrety za wcześnie, ale dowiedzieliśmy się, że część z testowanych piłkarzy grało na poziomie trzeciej ligi, powinni więc być dużym wzmocnieniem. Z drużyny, która zdobyła pewnie mistrzostwo jesieni, nie przegrywając ani jednego meczu, być może ktoś odejdzie. O tym dowiemy się niebawem. Jak podkreśla prezes Kuciński, celem Tłuchowii jest nie tylko awans do IV ligi, tu mowa o pierwszym zespole, bo przecież są jeszcze rezerwy, któ-

re wygrały rundę jesienną B-klasy. Tutaj oczywiście celem jest awans do A-klasy.

Tłuchowii marzy się także coraz lepsza infrastruktura. Na gminnym stadionie już widać efekty prac i kolejne inwestycje, a to nie koniec. – Jest ambitny projekt na naprawę duże pieniądze, ale wiadomo, że wszystko musi potrwać. Na pewno marzy nam się nowa płyta boiska, ogrodzenie, tablica świetlna, słowem nowoczesność. Chcemy, aby to było nowe spojrzenie na Tłuchowie, nowa jakość – zapowiada Kuciński.

Wszystko to brzmi pięknie, a jak będzie, oczywiście życie pokaże. Dotychczasowe działania Tłuchowii i przede wszystkim zbudowanie zespołu, który jest liderem po jesieni, pokazuje, że plany są realne. Runda wiosenna nie będzie łatwa, bo choć w tabeli Tłuchowo ma przewagę 3 punktów nad drugim Łokietkiem Brześć Kujawski, to najtrudniejsze mecze nasz zespół rozegra na wyjeździe (Brześć, Łabiszyn, Kowal, Kruszwica – red.).

– Zgoda, ale zauważmy, że na wyjazdach graliśmy jeszcze lepiej niż u siebie, wygrywając wszystkie

mecze – odbija Stanisław Kuciński. – Naszą siłą jest już zgranie i motywacja, tzw. mental. Do tego się wzmocnimy, więc będzie dobrze.

Przypomnijmy, że poza ligą Tłuchowia gra jeszcze w Pucharze Polski na szczelbu wojewódzkim, gdzie 27 stycznia pozna rywala w 1/8 finału. Tam faworytem nie będzie, w stawce są trzecio i czwartoligowcy z Olimpią Grudziądz na czele, ale rozgrywki pucharowe często przynoszą niespodzianki, a Tłuchowia już na jesieni wyeliminowała choćby czwartoligowego Lidera Włocławek.

Przejście trzech przeciwników da dwóm najlepszym ekipom finał, grę o trofeum i spore pieniądze, a w kolejnym sezonie udział na szczelbu centralnym. Dodajmy, że triumfator poprzedniej edycji Pucharu Polski K-PZPN, czyli Włocławia Włocławek, w tym sezonie zmierzył się z Piastem Gliwice, odpadając po porażce 0:2. Jakież byłoby to piękny sen, gdyby na jesieni do Tłuchowa przyjechała np. Legia Warszawa, albo Lech Poznań? Dziś to jeszcze mało realne, ale przecież w Tłuchowie nie boją się marzyć.

(ak), fot. nadesłane

